Wydanie ABC

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 20 czerwca 1936 r. Nr. 170

Barykady na ulicach Kowna

„Nieznane ręce" kierują rewoltą

Królewiec, 19. 6. (PAT) Prasa tutejsza donosi z Kowna, **że rozruchy na ulicach stolicy Litwy trwają w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy wznoszą barykady, ostrzeliwując się z poza nich. Wczoraj w godzinach popołudniowych strajk objął większość fabryk zarówno prywatnych jak i rządowych, m. in. drukarnię państwową. Policja uzbrojona w karabiny i kulomioty, odgrodziła centrum miasta od przedmieść, mimo to jednak złożona z 50 osób grupa strajkujących przedostała się na most na Wilji od strony przedmieścia Słoboda, próbując przerwać kordon policji, która jednak nacierający tłum odparła.**

Również w pozostałych częściach miasta policja stacza nieustanne utarczki z demonstrantami, w wyniku czego jest już wielu rannych. Aczkolwiek strajk ma charakter spontaniczny, nieznane ręce kierują całym ruchem. M. in. w kawiarniach i restauracjach zjawiali się wczoraj nieznani osobnicy, żądając od przedsiębiorców zwolnienia personelu dla wzięcia przezeń udziału w strajku. Policja aresztowała około 400 osób.

W Kownie krążą pogloski, że obecne **rozruchy spowodują ustąpienie min. spraw wewnętrznych, oraz że policjanci, którzy w czwartek użyli broni, będą ukarani.**

Paryż, 19. 6. (Tel. wł. K.). Z Kowna donoszą, że liczba rannych w czasie ostatnich zajść wynosi 14 osób ciężko i około 100 lekko. Wśród rannych znajduje się również 8 policjantów.

Berlin, 19. 6. (Tel. wł. D.). Z Kowna donoszą, że komendant wojenny stolicy podał wczoraj rano do wiadomości, że w Kownie wprowadzony zostaje stan wyjątkowy.

Gorączka strajkowa we Francji nie opada

Paryż, 19. 6. (Tel. wł. K.). Wczoraj w południe liczba strajkujących w całym kraju wynosiła 248 tysięcy ludzi, z czego 62 tysiące w samym departamencie Sekwany. Pomimo zawarcia układu, praca podjęta została tylko w połowie zakładów paryskich produkujących obuwie.

Strajk w kopalniach soli potasowych w Alzacji rozszerza się. W Tulonie zastrajkowało 4000 robotników, pracujących przy rezerwoarach marynarki wojennej. W obecnej chwili największa liczba strajkujących wahająca się od 10 do 17 tysięcy ludzi, jest w departamentach: Seine et Oise, Dolnej Loary, Bouches Du Rhone i Gironde.

Pracownicy handlowi rejonu Charleroi, należący do chrześcijańskiego i socjalistycznego związku zawodowego, postanowili rozpocząć strajk okupacyjny.

W Alzacji do już strajkujących robotników przemysłów garbarskiego, włókienniczego i metalowego dołączyli się ostatnio robotnicy budowlani i flisacy zajęci na kursujących po kanale Ren-Rodan berlinkach. We środę strajkujący flisacy utworzyli z berlinek dwie zapory na wysokości Strasburga i Miluzy, tamując w ten sposób całkowicie ruch na kanale.

———

Zaostrzenie akcji strajkowej w Belgji

Bruksela, 19. 6. (PAT). Dziennik **urzędowy ogłasza rozporządzenie o prawie rekwizycji, oparte na ustawie z r. 1907. Według tej ustawy, ministrowie spraw wewnętrznych i obrony narodowej mają upoważnić władze wojskowe do rekwirowania wszystkich przedmiotów, niezbędnych bądź dla robót użyteczności publicznej, bądź dla zaopatrywania ludności, np. samochodów, statków i środków żywności. Przez wydanie tego zarządzenia rząd pragnie przygotować się na wszelkie ewentualności.**

Dziennik socjalistyczny „Le Peuple" oblicza liczbę strajkujących w całej Belgji na 350 do 400 tysięcy ludzi.

Bruksela, 19. 6. (PAT). W okolicach Brukseli wybuchł szereg nowych strajków. Grupa przywódców strajkowych objeżdża zagłębia przemysłowe Brabanu, usiłując skłonić robotników do porzucenia pracy. Kilku członków tej grupy prowadzi propagandę przy pomocy samochodu opatrzonego w głośnik. Ożywiona agitacja prowadzona jest wśród personelu wielkich magazynów w Brukseli, których pracownicy wystosowali szereg żądań do związku właścicieli tych magazynów. Z żądaniami podwyżki płac wystąpili również pracownicy zakładów ubezpieczeniowych. W niektórych przedsiębiorstwach budowlanych w Brukseli robotnicy porzucili pracę. W miejscowości Frameries żandarmerja udaremniła próbę okupacji szybów węglowych przez górników. W Lowanjum gazownia i elektrownia zostały obsadzone przez wojsko.

Oddziały wojskowe pilnują również szeregu większych fabryk na przedmieściu Leodjum. Według komunikatu ministerstwa spraw wewn., czynione były próby nakłonienia do strajku pracowników kolejowych, przyczem agitatorzy odgrażali się, że jeśli kolejarze nie przystąpią do strajku, to ruch pociągów i tak będzie wstrzymany przez wysadzanie torów kolejowych.

Wczoraj wieczorem w Monsville **doszło do poważnych zajść. W pobliżu domu ludowego dano strzały w kierunku oddziału żandarmów, którzy odpowiedzieli również ogniem. Pewna stara kobieta, znajdująca się w pobliżu, zmarła ze strachu. Zabłąkana kula trafiła jednego ze strajkujących. Żandarmi wtargnęli do domu ludowego, usuwając wszystkie znajdujące się tam osoby i aresztując pewną ich liczbę. Aresztowanych umieszczono na samochodzie ciężarowym. Wkrótce potem strajkujący udali się na innym samochodzie za żandarmami, usiłując uwolnić aresztowanych. Salwa w powietrze, dana przez żandarmerję, powstrzymała robotników od dalszej akcji.**

Na wiadomość o zajściach w Monsville robotnicy w miejcowościach Jemattes Quaregnon i Cuesme ustawili na ulicach barykady, które jednak żandarmerja po pewnym czasie usunęła, opanowując sytuację. Aresztowano kilku robotników przybyłych z Waremme, aby nakłonić do strajku robotników w St. Rond.

W Leodjum na zebraniu górników postanowiono kontynuować strajk przynajmniej do soboty, w którym to dniu ma zapaść decyzja komisji parytetycznej. W całym kraju dokonano licznych aresztowań.

Wyrok w Lesznie

Leszno, 19. 6. (PAT) Wczoraj o godzinie 3-ej nad ranem ogłoszony został wyrok w procesie terorystów ze Stronnictwa Narodowego: Główni oskarżeni skazani zostali na następujące kary: **Walkowski na 2 lata więzienia, Dudziński i Pajkert na 1 rok i 8 miesięcy, Odulakowski, Ostrowski, Domagalski, Bernacki i Pabjańczyk — na 1 rok i 4 mies., Władysław Łuczak i Robert Kozak na 1 rok i 6 mies., oraz Wilhelm Kozak, Franciszek Szlapka i Kowalski na 1 rok.** Oskarżeni: Włodarczyk, Wolny, Wojciechowski, Stachowiak, Antoni Łuczak, Kucner, Szymański, Dudziak, Sron i Grzelczak zostali uniewinnieni.

———

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w powiecie kościańskim

Poznań, 19. 6. (PAT) W dniu wczorajszym starosta powiatowy Kościański rozwiązał na terenie pow. kościańskiego wszystkie jednostki organizacyjne Stronnictwa Narodowego oraz wszystkie obwody i koła Str. Nar.

Decyzja zaopatrzona jest w uzasadnienie następujące: Na przestrzeni czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1936 r. miał miejsce na terenie powiatu kościańskiego szereg wypadków podrzucania do mieszkań różnych osób materjałów wybuchowych, niszczących mienie i zagrażających życiu. Przeprowadzone w związku z tymi wypadkami dochodzenia ustaliły ponad wątpliwość, że zamachów tych dokonali względnie czynny w nich brali udział członkowie Stronnictwa Narodowego, ponieważ zapadły w tej sprawie w dn. 19 czerwca 1936 r. wyrok zamiejscowego Wydz. karnego po znańskiego Sądu okr. w Lesznie potwierdził to w całej rozciągłości, należało orzec rozwiązanie wszystkich jednostek organizacyjnych Stronnictwa Narodowego

———

Nowy rząd w Szwecji

Sztokholm, 19. 6. (PAT) Gabinet, **utworzony przez Pehrssona, składa się z 6 członków stronnictwa agrarnego i 6 urzędników-fachowców,** nienależących do żadnego ugrupowania politycznego. **Premjer Pehrsson zatrzymał dla siebie tekę rolnictwa, pozostały skład gabinetu:** prof. Westman — spraw zagraniczne, Berggvist — sprawiedliwość, Nillson — obrona, I. Jungdahl — finanse, Strindlund — opieka społeczna, Heiding — komunikacja, biskup Andraegui — sprawy kościelne, Ericsson — handel. Ministerstwo bez teki: Gynnerstedt, Centerwall i Quensel.

Pehrsson, Westman, Nilsson, Strind lund i Heiding są członkami Riksdaru. Nowy gabinet odbył już posiedzenie.

Nieprawdziwa wiadomość

Warszawa, 19. 6. (PAT) Zamieszczona w numerze „Czasu" z dn. 19 czerwca r. b. i powtórzona przez niektóre pisma wiadomość, jakoby p. min. Zyndram-Kościałkowski miał w najbliższym czasie ustąpić ze stanowiska ministra Opieki Społecznej — jest nieprawdziwa.

———

Nowa dyrekcja opery warszawskiej

Warszawa, 19. 6. (PAT) W piątek 19 bm. zarząd m. st. Warszawy zawarł umowę z p. Jerzym Mazankiem, jako dyrektorem opery warszawskiej. P. Mazanek podpisał kontrakt w charakterze kierownika artystycznego i równocześnie samodzielnego dzierżawcy opery.

Umowy z zespołami mają być zawarte w ciągu lipca, próby będą rozpoczęte 15 sierpnia, otwarcie sezonu nastąpi 15 października.

Kto wygrał?

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł. — mg.) W 2-gim dniu ciągnienia I-ej kl. 36-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

2.000 zł. na nr. 23402 132783,

1.000 zł. na nr. 48986 61957 138865 147556,

500 zł. na nr. 18327 18721 27602 69809 152662,

400 zł. na nr. 7635 31935 32403 40248 42066 60410 138048 147220,

200 zł. na nr. 442 41324 68983 86991 87056 97987 101617 121857 155023 182644.

Skazanie handlarza żywym towarem

Nowy Jork, 19. 6. (PAT) Trybunał tutejszy skazał na 30 lat więzienia niejakiego Charles Luciano, kierownika szeroko rozgałęzionej organizacji handlu kobietami, który osiągał corocznie ze swego procederu miljonowe zyski. Skazanie Luziano, jednego z przywódców świata kryminalnego w Nowym Jorku, uważane jest za doniosły etap walki prowadzonej z gangsterami przez departament sprawiedliwości.

Kronika telegraficzna

Waszyngton. Senat i izba reprezentantów uchwaliły zgodnie projekt ustawy o kredytach w sumie 2,375.000.000 dolarów na walkę z bezrobociem w 1937 roku, z tej sumy półtora miljarda dolarów przeznacza się na roboty publiczne.

Bruksela. Dziennik „Derniere Heure" donosi, że pod Bastogne spadł do rowu z wysokości 50 metrów tank wojskowy. Dwie osoby zostały zabite i 2 odniosły rany.

Morawska Ostrawa. Prasa czeska pisze o możliwości wybuchu strajku generalnego w przemyśle włókienniczym w Czechosłowacji. W fabrykach włókienniczych w powiecie frydeckim okupowanych przez robotników, czuwają oddziały żandarmerji.

Meksyk. Według oświadczenia konfederacji robotniczej, na wezwanie do strajku odpowiedziało dotychczas 600 tysięcy robotników. Strajk objął niemal wszystkie części kraju.

Paryż. Senat na posiedzeniu nocnem uchwalił ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy 182 głosami przeciwko 83. Poprawka radykała Lemery, domagająca się odroczenia wejścia w życie tej ustawy do czasu uchwalenia tej reformy przez Międzynarodowe Biuro Pracy i główniejsze państwa przemysłowe, została odrzucona 171 głosami przeciwko 97.

Paryż. Przybył tu turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras.

Obrońca komunistów skreślony z listy adwokatów

Piszą z Przemyśla:

Naczelna Rada Adwokatów zatwierdziła wnioski na skreślenie z listy adwokackiej adw. dra Borucha Freiera i adw. dr. I. G. Bogenblatta. Decyzja ta jest wynikiem dochodzeń dyscyplinarnych, wytoczonych wymienionym członkom palestry zpowodu niewłaściwości i nadużyć podczas pełnienia obowiązków.

Wiadomość powyższa zwłaszcza odnośnie do osoby adw. dr. I. G. Bogenblatta znanego z obrony w licznych procesach kryminalnych i politycznych głównie komunistycznych, wywołała prawdziwą sensację. Uchwała pisemna Naczelnej Rdy Adwokackiej jest w Przemyślu oczekiwana lada dzień.

Płk. De la Roque tworzy nową partję

Paryż, 19. 6. (Tel. wł. K.) Przywódca organizacji „Croix de Feu" pułk. de la Rocque zaprosił wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy, wobec których w ostrych słowach wystąpił przeciwko rozwiązaniu jego organizacji i dodał, że jest to zarządzenie bezprawne, którego on nie przyjmie i odwoła się natychmiast do rady stanu.

Nasza fala patrjotyczna — oświadczył de la Rocque — nie może być już zatrzymana. Z dniem jutrzejszym wielka francuska partja społeczna powstanie ponad stronnictwami. Wszyscy nasi zwolennicy znajdą się niewątpliwie w łonie tej partji.

UDAREMNIENIE EGZEKUCJI

Stanisławów. (Tel. wł.) Dnia 13 bm. w czasie egzekucji w sklepie masarskim Ołeksy Uhorczaka w Tyśmienicy, Uhorczak wyrwał z ręki komornikowi Swistuniowi zajęte z lady sklepowej 20 zł., następnie chwycił za nóż masarski i rzucił nim w kierunku komornika, wyrażając się: „albo mnie, albo panu śmierć". Świstun uchylił się i uniknął skaleczenia, jednak czynność urzędowa została przerwana.

Dotychczasowy bilans ofiar w Palestynie

Największe straty ponieśli Arabowie

Londyn, 19. 6. (Tel. wł. O.) W izbie gmin min. kolonji Ormsby-Gore wygłosił wczoraj dłuższe expose o położeniu w Palestynie. Minister wyraził na wstępie ubolewanie, że w kraju tym toczy się wojna domowa i wezwał deputowanych, aby w przemówieniach nie podsycali waśni narodowościowej i rasowej.

Minister wyraził zadowolenie, że pomimo zatargu narodowościowego nie rozgorzała w Palestynie walka wyznaniowa. Przechodząc do zarysu wydarzeń ostatnich tygodni w Palestynie, Ormsby-Gore wyraził uznanie dla policji zarówno żydowskiej, jak arabskiej, za lojalną pracę i dla wysokiego komisarza za jego działalność.

Liczby ofiar dotychczas są następujące: 42 muzułmanów zabitych, 109 ciężko rannych i 275 lekko rannych, 4 chrześcijan zabitych, 24 ciężko rannych i 54 lekko rannych, Żydów zabitych 38, ciężko rannych 65, lekko rannych 84. Do ofiar spośród ludności chrześcijańskiej dodać należy 1 zabitego policjanta brytyjskiego, 3 ciężko rannych i lekko rannych 5 oficerów i 19 funkcjonarjuszy policji brytyjskiej, a spośród wojska 4 żołnierzy i oficer angielski lekko ranny. Wśród ofiar znajduje się 2 policjantów muzułmanów zabitych, 3 ciężko rannych i 34 lekko rannych.

Aresztowano ogółem 1823 Arabów, spośród których 120 sądy skazały na różne kary. Żydów aresztowanych było 481, a 32 skazano. 336 Arabów uniewinniono, 218 oczekuje sądu, Żydów uniewinniono 24, a na sąd czeka 76.

45 Arabów znajduje się w obozie koncentracyjnym w Falfan, a 122 jest pod nadzorem policji w różnych miejscach. Również pod nadzorem policji znajduje się 2 Żydów, 2 Ormian i 60 komunistów żydowskich. Położenie na ziemiach pogranicznych jest normalne, panuje tam spokój i nie było żadnych gwałtów.

Rząd brytyjski — mówi minister kolonji — zapatruje się na przyszłość spokojnie, nie będzie powodował się chęcią zemsty i, gdy tylko porządek będzie przywrócony, komisja królewska uda się do Palestyny dla dokładnego i bezstronnego zbadania położenia w kraju. Ormsby-Gore sądzi, że różne obawy co do przyszłości są bezzasadne. Rząd brytyjski pragnie znaleźć rozstrzygnięcie, zgodne z jego zasadniczemi zobowiązaniami wobec obu stron i ma nadzieję, że uda mu się rozproszyć wszelkie obawy i dać dowody swojej sprawiedliwości wobec obu stron. Nie może być mowy o żadnej zmianie polityki, dopóki rząd nie ma sprawozdania komisji i dopóki go nie przestudjuje. Zalecenia komisji będą zbadane jaknajtroskliwiej i o ile rząd uzna je za słuszne w charakterze władzy mandatowej i w poczuciu całej odpowiedzialności ciążącej na nim, zastosuje je bez obaw i bez żadnych ustępstw. Chcemy, aby i Żydzi i Arabowie zdali sobie sprawę, że mają zapewnioną przyszłość w Palestynie. Rząd brytyjski dąży do tego, aby oba te narody żyły razem i w przyjaźni. Jesteśmy zdecydowani utrzymać nasz autorytet, jako władzy mandatowej administrującej Palestyną z całą sprawiedliwością, równością zarówno dla Żydów jak i dla obywateli innych narodowości, czy ras.

Sromotna ucieczka agentów Ligi Obrony Praw Człowieka

Warszawa, 19. 6. (Tel. wł. — mg.) Bawiąca w Polsce delegacja francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, była wczoraj obecna w synagodze warszawskiej na nabożeństwie na intencję **odwrócenia** nieszczęść od Żydów.

Następnie delegacja udała się na cmentarz żydowski, celem złożenia wieńców na grobie Żydów. W pobliżu cmentarza zgromadził się tłum, który usiłował urządzić demonstrację. Wobec tego bramy cmentarza zamknięto. Oddział policji przystąpił do rozpraszania tłumu.

Wobec zamknięcia cmentarza delegacja Ligi została mimowoli uwięziona i wydostała się na wolność dopiero przechodząc przez budynek, w którym wykonywane są obrzędy związane z przygotowaniem nieboszczyka do pogrzebu. Po takich przygodach delegacja opuściła Polskę.

Niektóre dzienniki warszawskie stwierdziły, że gdyby pobyt delegacji potrwał dłużej o jeden dzień, władze wystąpiłyby przeciw pobytowi delegacji w Polsce.

Zwraca uwagę ostry atak, jaki przypuściła zpowodu pobytu delegacji w Polsce „Gazeta Polska", która pisze: „Jeżeli ktoś przychodzi do cudzego domu i nie zachowa prymitywnych form przyzwoitości, staje się arogancki i bezczelny, to zostaje wyrzucony za drzwi".

Delegacja francuska zorjentowała się w porę i opuściła granice Polski.

(Niewiemy dotąd, w jakim stosunku „delegaci" osławionego, a nieistniejącego towarzystwa francuskiego, którzy grasowali ostatnio we Lwowie — pozostawali do delegacji Ligi Obrony Praw Człowieka, tak sromotnie wyrzuconej z Warszawy. Lwowska trójka zaprzeczyła wprawdzie, jakoby należała do Ligi Obrony Praw Człowieka, ale wobec całokształtu sprawy, o których piszemy dzisiaj na innem miejscu — należy wyrazić wątpliwości, czy zaprzeczenie lwowskiej trójki było prawdziwe.

Spodziewać się należy, że tak prędko nie zobaczymy już nowych „delegatów", którzy chcieliby mącić wodę w Polsce. Nauczka, jakiej udzieliło społeczeństwo obcym agentom, jest dostateczną przestrogą dla każdego, ktoby chciał wstąpić w ich ślady — **red.**).

Mjr. Ziembicki wylądował w Tel-Avivie

Jerozolima, 19. 6. (PAT) Wczoraj popołudniu major Ziembicki i towarzyszący mu inż. Drzewiecki wylądowali na RWD w Tel-Avivie, witani przez tłumy publiczności. Lotników polskich witali również burmistrz Tel-Avivu Dizenhoff i konsul R. P. Łukasiewicz. Major Ziembicki oświadczył, iż cieszy się, że jest pierwszym lotnikiem polskim, który wylądował w Tel Avivie.

POŻARY W WOJ. TARNOPOLSKIEM

Tarnopol. (Tel. wł.) W Bełzcu, pow. Złoczów, wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Teodorowskiego. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania Karola Żywińskiego i Michała Bojki i zniszczył szereg budynków gospodarczych i mieszkalnych.

Również groźny pożar wybuchł w Woli Hetmańskiej, pow. Podhajce, w zagrodzie Iwana Załyki. Pożar zniszczył zabudowania gospodarcze i mieszkalne obu jego sąsiadów. Dochodzenia wykazały, że pożar spowodował Iwan Załypka celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Lwów, dnia 19. czerwca 1936 r.

Dyskusja o Żydach

Sprawa żydowska jest w tej chwili jednem z najbardziej dyskutowanych w Polsce zagadnień. Znaczy to, że jest sprawą wielce aktualną.

W dyskusji biorą udział nietyle ci, którzy uchodzili dotąd niesłusznie za jedynych antysemitów (co samej sprawie wychodziło tylko na złe), ile wszystkie już odłamy społeczeństwa. Ukazała się zatem książka W. Studnickiego o sprawie żydowskiej, zabierają głos w dyskusji organy tego typu, co „Kurjer Poranny", „Czas", „Słowo" i t. d.

Można objektywnie stwierdzić, że wszystkie te głosy w praktyce zgadzają się co do jednego faktu, że problem żydowski wymaga rychłego rozstrzygnięcia, ponieważ Żydów jest w Polsce za dużo, co pociąga za sobą szereg komplikacyj przedewszystkiem gospodarczych i hamująco wpływa na uzdrowienie naszego organizmu narodowego. Problem żydowski w Polsce posiada w rzeczywistości znacznie szerszy zasięg, bo obejmuje sprawy natury politycznej i kulturalnej, ale niewątpliwie swój początek znajduje w zagadnieniach gospodarczych. Żydzi pod cięci gospodarczo — stracą automatycznie wpływ na inne dziedziny życia polskiego. Toteż dobrze jest, że w pierwszej fazie rozwiązywania kwestji żydowskiej osiągnięta została jednomyślność co do gospodarczej strony tego problemu, bo od niej trzeba przedewszystkiem zacząć. W innych dziedzinach Żydów jest łatwo w życiu polskiem izolować, jako element obcy, natomiast w życiu gospodarczem są oni poprostu wplątani w nasz organizm tak dalece, że tylko systematyczna akcja będzie mogła uzdrowić stosunki pod tym względem.

Niezwykle doniosłym wypadkiem w rozwoju całej sprawy była czwartkowa deklaracja referenta ustawy o pełnomocnictwach w Sejmie posla Sikorskiego, która znalazła jednobrzmiący i pozytywny odzew w całej opinji polskiej.

Pos. Sikorski oświadczył, jak wiadomo, że:

„Zbyt wielka ilość Żydów, elementu obcego i niezasymilowanego mimo 5 wieków, działa destrukcyjnie na Państwo. Działają oni jak drożdże. Organizm może strawić promille lub pół procent, jak w Polsce, może zniszczyć każdy organizm nietylko tak postawiony, jak nasz.

Jeśli spojrzymy na układ struktury społecznej w poszczególnych narodowościach, to okaże się, iż w Polsce mamy robotników razem z chłopami bodaj 75 procent ludności, w wolnych zawodach 1 proc., ale zato najwpływowszy. Natomiast Żydów wśród robotników mamy około 1 proc., a zato w zawodach wolnych 75 proc.

Należy rozróżnić spryt kupiecki od zdolności kupieckiej. Utarło się przekonanie, że Żydzi są elementem historycznie fachowym w handlu. Nie zastanawiamy się jednak nad konsekwencją tego, że handel u nas znajduje się w 80 proc. w ręku Żydów.

Jeżeli są oni najlepiej uzdolnieni do handlu, to w takim razie Polska winna mieć najlepszy handel na świecie, a tymczasem ma najgorszy.

Spryt może być wynikiem szczególnych umiejętności robienia pieniędzy, czy to w ramach ustawy, czy poza nią, natomiast zdolność kupiecka — to połączenie umiejętności z pewnemi imponderabiljami. Fakt, że chłop garnie się do handlu, jest wyrazem samoobrony narodowej.

Problem żydowski jest głębszy od antysemityzmu i od haseł partyjnych. Jeśli inteligencja żydowska intelektu swego nie używa na znalezienie dróg wyjścia, a do pewnego stopnia obstaje przy czerpaniu soków innego narodu bez możliwości zlania się z tym narodem, to nie należy się dziwić samoczynnemu odruchowi Narodu."

Słowa te — pełne umiaru i objektywizmu — wyjęte są z ust wszystkich Polaków. Uważamy za swój obowiązek publicystyczny podziękować pos. Sikorskiemu za wyrażony przez niego pogląd, który jest w tej sprawie poglądem nas wszystkich. Ten fakt, że tak zdecydowana opinja o sprawie obchodzącej cały naród polski — wypowiedziana została w Sejmie przez referenta ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, referenta, będącego wyrazem opinji całego Sejmu — nadaje temu wystąpieniu szczególne znaczenie.

I oto — ku zdumieniu nas wszystkich — prasa żydowska podnosi niespodziewany zarzut: że wszystko, co się mówi na temat sprawy żydowskiej, jest rzekomo nierealne. W szczególności nierealny jest — zdaniem prasy żydowskiej — projekt emigracji Żydów do innego — niż Palestyna — kraju, ponieważ Palestyna, zdaniem samych Żydów, nie pochłonie wystarczającej ich ilości.

Jesteśmy zupełnie zaskoczeni stanowiskiem żydowskiem.

Sprawa bowiem nadmiernej ilości Żydów w Polsce jest przesądzona. Również niesporną jest sprawa potwornego przerostu procentowego Żydów w najważniejszych i najintratniejszych gałęziach naszego życia. Niewątpliwa jest dalej reakcja wszystkich społecznych warstw w Polsce przeciw powyższym zjawiskom, ponieważ wszyscy, którzy duszą się u nas w walce o swoją egzystencję, uważają, że jest dla nich miejsce, ale zajmuje je 3 miljonowa obca rzesza. Trzy miljony wolnych miejsc w Polsce — to duży oddech dla głodującego dziś chłopa i inteligenta polskiego.

Faktem jest również, że nabrzmiała reakcja wyładowuje się w sposób niewłaściwy i pożałowania godny w ekscesach i awanturach antyżydowskich.

Czynniki odpowiedzialne w społeczeństwie polskiem szukają zatem takiej drogi wyjścia, któraby pozwoliła rozwiązać problem bez ekscesów i w sposób pozytywny, tembardziej, że Żydzi podnoszą alarm, aby ich nie bić.

O tem, aby utrzymać obecny stan rzeczy, tj. trzy miljony Żydów w Polsce i równocześnie rozwiązać problem głodujących chłopów i inteligentów polskich — niema mowy, bo Polska jest za biedna, aby powiększyć z miejsca swoje zasoby tak bardzo, by wszyscy byli zadowoleni.

Jest prosty sposób: przynajmniej część Żydów musi ustąpić z Polski, co im przyjdzie tem łatwiej, że emigracja żydowska od szeregu lat już się odbywa. Idzie tylko o to, aby obmyśleć środki jej znacznego powiększenia.

Właśnie o tem się dyskutuje i właśnie w tym momencie Żydzi oświadczają: nie pójdziemy.

Żydzi robią niedobrze. Procesu samoobrony narodu nie zahamują, bo ten proces istnieje i będzie rozwiązany. Istnieje konkretny plan, w którego realizacji Żydzi powinni współdziałać, bo to leży w interesie setek tysięcy Żydów w Polsce. Jeżeli zaś Żydzi nie zdecydują się na masową emigrację — może przyjść do przykrych dla nich następstw.

Rozsądek nakazuje więc Żydom wynieść się z Polski. Rozumiemy, że nie mogą tego uczynić odrazu wszyscy. Mówi się więc konkretnie o 1 miljonie.

Ale źle czynią — powtarzamy — oświadczając zuchwale, że nie pójdą, robiąc sobie przytem kpiny z poważnej dyskusji polskiej, jak osławiony p. Singer z „Naszego Przeglądu". Nie jest czas na kpiny, kiedy przemawia interes kilku conajmniej miljonów głodnych Polaków!

Jeżeli zaś Żydom nie odpowiadają ani ekscesy ani emigracja, to niechże podadzą inny projekt, biorąc jednak za podstawę uznany powszechnie w Polsce i bezsporny punkt wyjścia w całej sprawie, że Żydów jest u nas za dużo.

M. CZ.

Złóż grosz na cele T. S. L.

Nowa konstytucja Sowietów

Sowiety — jak to już donosiliśmy — nadają sobie nową konstytucję. Dwa są momenty, które złożyły się na przebudowę ustroju ZSRR: polityczny i gospodarczy. W niniejszym artykule dotknąć chcemy strony politycznej tego zagadnienia.

Nie popełnimy chyba błędu skoro stwierdzimy, że czołową sprężyną przy zmianie fasady konstytucji sowieckiej był plan podsunięcia się pod demokracje Zachodu, plan zresztą nader sprytnie pomyślany.

Już przed wojną stosunek Republiki Francuskiej do autokratycznego caryzmu Rosji niejednokrotnie wstrząsał sumieniem opinji publicznej. Obecny pakt sowiecko-francuski w szerokiej, uświadomionej opinji francuskiej budzi również duże zastrzeżenia. Różnica pomiędzy oboma państwami leży nietylko na płaszczyźnie formy ustrojowej, ale jeszcze wyraźniej na płaszczyznach politycznego i społecznego światopoglądu obu tych państw. Nie chcemy brać pod uwagę obecnego kaprysu francuskiego, który, na co wskazują sami Francuzi, jest przejściowy i wyładuje się nie tak groźnie, jak to sobie życzą III. czy IV. Międzynarodówka.

Faktem jednak jest, że już z wiosną zdecydowano się w Moskwie na rewizję ustroju sowieckiego i to pod kątem wprowadzenia do dyktatury proletarjatu szczerych i nieszczerych elementów demokratycznych. Opracowany projekt spotkał się z uznaniem partji komunistycznej i Rady Egzekutywnej, a w listopadzie br. stanie się on programem obrad w najwyższych komórkach organizacyjnych władz sowieckich.

Jak długo przeto nie posiadamy ostatecznego tekstu zapowiedzianej konstytucji, tak długo trudno jest wydać o niej sąd wyraźny. Projekt ten — jak wiadomo — otrzymał miano „Konstytucji Stallina" — nie ulega bowiem wątpliwości, że wódz dzisiejszej Rosji wytyczył główne jej linje. Stale bowiem posądzano go o to, że dąży do narzucenia Rosji pewnego rodzaju „nacjonalnego bolszewizmu". Stallin bowiem, swą zdecydowaną bezwzględnością doprowadził do socjalizacji wsi rosyjskiej, wkładając na jej barki ustrój socjalistyczny. Nowe dzieło ustrojowe Rosji Sowieckiej uważać należy za konsolidację tego etapu walki, podjętej przez Lenina w r. 1918, w czasie której walczono o prawa dla proletarjatu. Jest to również teoretycznem usprawiedliwieniem zamierzonej przebudowli fasady.

I oto zjawia się siłą konieczności pytanie, jak ta teorja wyglądać będzie... w rzeczywistości. Na pierwszy rzut oka wygląda to tak, jakgdyby Sowiety pomazać się zamierzały jakimś pokostem demokratycznym: wolność prasy, wolność słowa, wolność zgromadzeń, wolność manifestacyj ulicznych no i wolność wykonywania kultu religijnego. Krótko — wolność aż po brzegi. Jest jednak wiadomem, że wolność religijna i prasowa była w dotychczasowej konstytucji zasadniczo uznana — aż nadto dobrze jednak wiemy, co z temi „wolnościami" w praktyce zrobiono.

Proklamacja nowej wolności religijnej dopuszcza równocześnie propagandę antyreligijną. Kler ma wprawdzie, względnie będzie miał prawo wykonywania swych obrzędów, nie będzie miał jednak prawa przeciwstawić się propagandzie bezbożnictwa, a zgoła nie będzie miał prawa apostołowania za swojem wyznaniem. Udzielanie nauki religji zostało wyraźnie ograniczone. Ponadto przez oddzielenie kościoła od państwa podcięto siły tym organizacjom religijnym, które skazane zostały na uposażenie płynące wyłącznie ze źródeł rzesz wiernych. Choćby więc tylko na tym odcinku, widzimy, że wiele się z nową „Konstytucją Stallina" nie zmieni. To samo dotyczy „wolności" prasy i zgromadzeń.

Na innych odcinkach lewa ręka umiała nawet zabrać to, co dawała ręka prawa.

W myśl projektu Stallin nada Rosji Sowieckiej pewnego rodzaju parlament, pochodzący z wyborów bezpośrednich. Parlament ten składać się będzie z dwu członów: posłów desygnowanych przez wyborców całej Rosji Sowieckiej i posłów wybieranych przez poszczególne narodowości sowieckie. Obie te izby wybrać mają prezydjum, które jak dotąd dzierżyć będzie naczelną władzę. W zasadzie więc chodzi o zmianę formalną, gdyż w miejsce dotychczasowych wyborów pośrednich, wprowadzić się zamierza wybory bezpośrednie. Jak jednak wyglądać będzie ta nowa wolność wyborcza, o tem ze zrozumiałych względów milczy projekt konstytucji. Zgóry jednak możemy przewidzieć, że parlament ten nie będzie parlamentem, a o stronnictwach choćby nawet w ramach partji komunistycznej, ani marzyć nie będzie wolno.

Partja komunistyczna będzie miała i klucz i biczysko w ręku, a w ślad za tem starać się będzie o to, by lejce sowieckie nie wypadły jej z rąk.

A zresztą daremnie doszukiwalibyśmy nowalijek w projekcie konstytucyjnym Stallina. Zbiorowość, proletarjat, jest właścicielem majątku zwłaszcza środków produkcji, a majątek prywatny uznany został w tak małym zakresie, że trudno to będzie określić mianem „majątku".

Lud pozostaje nadal bezklasową masą proletarjacką — a autorzy konstytucji doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że wpychanie na realniejsze szczeble form demokratycznych, byłoby skręcaniem sznura dokoła ich własnej dyktatorskiej szyi.

Stąd też „Konstytucję Stallina" ocenić winniśmy jako chytrą przebudowę fasady z chytrzejszem doczepieniem kilku pozornie efektywnych ornamentów, a zdecydowanie chytrem i sprytnem podsunięciem się pod bramy demokracji Zachodu.

Na ten lep — który napewno znajdzie niebawem swych piewców — my Polacy nabrać się nie damy. Pokost nie zatrze nam obrazu rzeczywistości sowieckiej.

J. K.

Sensacyjne przemówienie posła Sikorskiego

„Problem żydowski jest głębszy od antysemityzmu i haseł partyjnych"

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł. — mg.) Na zakończenie dyskusji, jaka toczyła się wczoraj w Sejmie nad pełnomocnictwami dla rządu, zabrał ponownie głos referent pos. Sikorski, który scharakteryzował przebieg dyskusji. Mówca poruszył również sprawę problemu żydowskiego, odpowiadając w dłuższym wywodzie na zarzuty posłów żydowskich. M. in. mówca oświadczył:

ZBYT WIELKA ILOŚĆ ŻYDÓW, ELEMENTU OBCEGO I NIEZASYMILOWANEGO MIMO 6 WIEKÓW, DZIAŁA DESTRUKCYJNIE NA PAŃSTWO, DZIAŁAJĄ ONI JAK DROŻDŻE. ORGANIZM MOŻE STRAWIĆ PROMILLE LUB UŁAMEK PROCENTU, LECZ 11 i 1/2 PROC., JAK W POLSCE; MOŻE ZNISZCZYĆ KAŻDY ORGANIZM NIETYLKO TAK POSTAWIONY, JAK NASZ.

Jeśli spojrzymy na układ struktury społecznej w poszczególnych narodowościach, to okaże się, iż w Polsce mamy robotników razem z chłopami bodaj 75 proc. ludności, w wolnych zawodach 1 proc., ale zato najwyższy. Natomiast Żydów wśród robotników mamy około 1 proc., a zato w zawodach wolnych 75 proc.

Należy rozróżniać spryt kupiecki od zdolności kupieckiej. Utarło się przekonanie, że Żydzi są elementem historycznie fachowym w handlu. Nie zastanawiamy się jednak nad konsekwencją tego, że handel u nas znajduje się w 80 proc. w ręku Żydów.

JEŻELI SĄ ONI NAJLEPIEJ UZDOLNIENI DO HANDLU, TO W TAKIM RAZIE POLSKA WINNA MIEĆ NAJLEPSZY HANDEL NA ŚWIECIE, A TYMCZASEM MA NAJGORSZY.

Spryt może być wynikiem szczególnych umiejętności robienia pieniędzy, czy to w ramach ustawy, czy poza nią, natomiast zdolność kupiecka — to połączenie umiejętności z pewnemi imponderabiljami. Fakt, że chłop garnie się do handlu, jest wyrazem samoobrony narodowej.

PROBLEM ŻYDOWSKI JEST GŁĘBSZY OD ANTYSEMITYZMU I OD HASEŁ PARTYJNYCH. JEŚLI INTELIGENCJA ŻYDOWSKA INTELEKTU SWEGO NIE UŻYWA NA ZNALEZIENIE DRÓG WYJŚCIA, A DO PEWNEGO STOPNIA OBSTAJE PRZY CZERPANIU SOKÓW INNEGO NARODU BEZ MOŻLIWOŚCI ZLANIA SIĘ Z TYM NARODEM, TO NIE NALEŻY SIĘ DZIWIĆ SAMOCZYNNEMU ODRUCHOWI NARODU.

W dalszych swych wywodach mówca odpowiadał na zarzuty innych mówców. M. in. referent uznaje stanowisko gen. Żeligowskiego, którego zdaniem w tak ciężkich chwilach Sejm winien dać z siebie wszystkie siły, być reprezentantem tego laicyzmu, który w codziennem życiu obok fachowego czynnika rządowego stanowiłby zdrowy chłopski rozum, będący sprawdzianem treści inicjatywy ustawodawczej rządu. Nowa konstytucja chce, aby regułą była ustawa, a dekret wyjątkiem, tymczasem rzeczywistość bywa często odmienna. Jednak wcześniej czy później będziemy musieli powziąć zamierzenia zmian strukturalnych i wówczas będzie musiał rząd użyć dzisiejszego apolitycznego Sejmu dla wytworzenia lepiej przemyślanego jutra.

Wyrok sądu marszałkowskiego

Warszawa, 18. 6. (Tel. wł. — mg.) Po dyskusji nad pełnomocnictwami, Sejm przystąpił do ostatniego punktu obrad, t. j. do prawa budowlanego. Ustawę przyjęto w przedłożeniu rządowem z poprawkami pos. Pimonowa.

Po odczytaniu interpelacji, marszałek poza porządkiem dziennym zakomunikował Izbie wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Kozickiego odnośnie zarzutów, skierowanych w prasie przez Związek Leśników. Wyrok sądu brzmi:

„Sąd marszałkowski, rozpatrzywszy przekazaną mu przez marszałka Sejmu sprawę posła dr. Jerzego Kozickiego, wszczętą na wniosek tegoż posła Kozickiego na skutek notatki prezydjum Związku Leśników, umieszczonej w prasie, a zdaniem posła Kozickiego, uwłaczającej jego czci, orzeka po myśli art. 99 regulaminu Sejmu: poseł dr. Jerzy Kozicki nie popełnił czynu nielicującego z honorem i godnością posła."

Na tem o godz. 19.15 marszałek zamknął posiedzenie.

Szczegóły lądowania balonu „Toruń"

(*) Balon „Toruń" wylądował w odległości półtora kilometra na północ od Kulikowa na polu, zasianem pszenicą. Lądowanie odbyło się pomyślnie. Załoga balonu: kpt. Burzyński i prof. Jodko-Narkiewicz czują się dobrze. Balon osiągnął wysokość około 10.000 m. Po wypuszczeniu wodoru, załoga wraz z balonem udała się pociągiem do Lwowa, skąd odjedzie do Warszawy.

———

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych.

———

Krwawe zajścia w Kownie

Paryż, 18. 6. (Tel. wł. K.) Agencja Havasa donosi z Kowna: Wczoraj w południe robotnicy zorganizowali manifestację, protestując przeciwko postępowaniu policji podczas pogrzebu robotnika, który popełnił samobójstwo, zabiwszy uprzednio pracodawcę. Podczas wczorajszego pogrzebu doszło do poważnych starć z policją. Jedna osoba została zabita, 10 ciężko rannych. Policja była zmuszona kilkakrotnie do szarżowania i do użycia broni. Dotychczas niewiadomo, czy są zabici i ranni. Ruch w środku miasta został wstrzymany.

Nikt nie przyznaje się do winy

Kraków, 18. 6. (Tel. wł. Tr.) W trzecim dniu procesu przeciwko oskarżonym o zajścia w dniu 23 marca b. r. w Krakowie, trybunał przesłuchał dalszych 27 oskarżonych, którzy do winy i zarzucanych im aktem oskarżenia przestępstw, nie przyznają się. Oskarżeni twierdzą, że w zajściach wogóle udziału nie brali. Aresztowani zostali dopiero w kilka dni po zajściach. Część oskarżonych już była karana za działalność komunistyczną.

Dziś nastąpi przesłuchiwanie pozostałych oskarżonych, poczem odbędzie się otwarcie postępowania dowodowego.

Akt oskarżenia wymienia 82 świadków. Liczba ich w toku postępowania dowodowego niewątpliwie się zwiększy.

Min. Eden przyznał się do porażki

Włochy umiały lepiej obliczać niż Anglja

Londyn, 18. 6. (Tel. wł. O.) Wobec przepełnionej izby gmin min. Eden złożył wczoraj swoje oświadczenie w sprawie polityki rządu brytyjskiego wobec zagadnienia sankcyj. Zastanawiając się nad tem, co Liga Narodów powinna zrobić, Eden oświadczył, że — jego zdaniem — cel sankcyj nie został osiągnięty. W obliczeniach co do okresu trwania zatargu poczyniono poważne omyłki, przypuszczając, że zatarg będzie trwał dłużej, aniżeli to istotnie się stało, sądzono, że sankcje będą z czasem skutecznie działały.

Dzisiaj trzeba się przyznać do tego, że sankcje nie osiągnęły celu, dla którego je wprowadzono. Na terytorjum Abisynji żaden rząd abisyński nie istnieje. O ile Liga Narodów chce pod jąć akcję, aby przywrócić dawny stan rzeczy, to musi się zdecydować na akcję zbrojną, która konsekwentnie doprowadzić musi do wojny na Morzu Śródziemnem. Ani Liga Narodów, ani Wielka Brytanja wojny takiej sobie nie życzą.

Wypowiadając się w imieniu rządu brytyjskiego za zniesieniem sankcyj, min. Eden podkreślił, że decyzja w tej mierze należy do Ligi Narodów.

Przechodząc do zagadnienia współdziałania W. Brytanji z innemi państwami śródziemnomorskiemi z tytułu art. 16 paktu Ligi Narodów, Eden z naciskiem podkreślił, że zobowiązania te bynajmniej nie są przekreślone wskutek porzucenia sankcyj. Pozostają one w mocy tak długo, dopóki okażą się celowemi. Rząd brytyjski postanowił wobec tego, aby na stale utrzymać na Morzu Śródziemnem pozycję obronną silniejszą od tej, jaka przedtem istniała.

W zakończeniu przemówienia Eden zatrzymał się na rokowaniach z Niemcami i streszczając wszystkie kroki brytyjskie, prowadzące do porozumienia z Niemcami stwierdził, że Niemcy prowadzą politykę gry o zwłokę. Od stanowiska Niemiec wobec wschodniej Europy oraz od stanowiska ich wobec istniejącego w Europie status quo zależy przyszłość Europy. Pozytywna odpowiedź Niemiec w obu tych sprawach stałaby się sygnałem przywrócenia w Europie zaufania. Min. Eden podkreślił, że dla rozwiązania obecnej sytuacji międzynarodowej załatwienie sporu włosko-abisyńskiego oraz przeprowadzenie rokowań z Niemcami są najważniejszemi problematami.

„OTO TCHÓRZE!"

Po wysłuchaniu deklaracji min. Edena, Lloyd George oświadczył: Byliśmy świadkami tchórzliwej kapitulacji. Oto tchórze — zakończył, wskazując palcem na ławy ministrów.

Po Lloyd George zabierało głos szereg mówców, atakując bardzo ostro rząd.

Skolei zabrał głos premjer Baldwin, którego odpowiedź wypadła nadzwyczaj słabo.

Debata zakończona została bez głosowania. Wniosek, zgłoszony przez Labour-party, który będzie przedmiotem dyskusji we wtorek 23 bm., brzmi jak następuje: **Rząd przez swą nieumiejętność prowadzenia zdecydowanej i szczerej polityki zagranicznej obniżył autorytet W. Brytanji, osłabił Ligę Narodów, naraził na niebezpieczeństwo pokój, a przeto zasłużył na votum nieufności Izby gmin.**

———

Rozwiązanie „Croix de Feu" i „Jeunesse Patriote"

Paryż, 18. 6. (Tel. wł. K.) Przedstawiona dziś do podpisu prezydentowi Lebrun lista lig patrjotycznych, które mają być rozwiązane, obejmuje całokształt prawicowego ruchu politycznego.

W pierwszym rzędzie rozwiązany zostaje „Croix de Feu", pozatem „Jeunesse Patriote", „Solidarite Francaise" i organizacja t. zw. francistów.

Paryż, 18. 6. (Tel. wł. K.) Mimo stale występującego odprężenia, sytuacja strajkowa w Paryżu i okręgu podstołecznym w istocie nie uległa większym zmianom. Strajk nadal obejmuje wielkie magazyny towarowe, malarzy budowlanych oraz pracowników portowych i żeglugi rzecznej. Na prowincji też następuje odprężenie, jakkolwiek w szeregu gałęzi przemysłu praca w dalszym ciągu jest wstrzymana, a w innych ośrodkach kraju wybuchają nowe strajki.

Podniecenie i niepokoje panują w dalszym ciągu w Marsylji, która w środę wieczorem i wczoraj rano była widownią zaburzeń. Doszło w wielu miastach do starcia między czynnikami narodowymi a zwolennikami frontu ludowego. W wyniku starć 3 osoby odniosły rany. O ile chodzi o sytuację strajkową, to nie uległa ona w Marsylji zmianie. Strajk w dalszym ciągu obejmuje taksówki, przemysł budowlany i wielkie magazyny.

———

Zamach morderczy na dyrektora Ubezpieczalni w Łodzi

Łódź, 18. 6. (Tel. wł. mg.) Wczoraj o godz. 15.10 do wychodzącego z głównego gmachu Ubezpieczalni Społecznej dyrektora naczelnego Ubezpieczalni w Łodzi p. Wąsowicza zbliżył się zredukowany biuralista Ubezpieczalni, niejaki Aleksander Macander, i wyciągnąwszy rewolwer strzelił do niego.

Dyr. Wąsowicz został ciężko ranny w szyję. Pierwszej pomocy udzielił mu wychodzący w jego towarzystwie naczelny lekarz Ubezpieczalni dr Gardula. Pogotowie przewiozło dyr. Wąsowicza w stanie ciężkim do szpitala Św. Rodziny.

Zabójca, bezpośrednio po oddaniu strzału do dyr. Wąsowicza, strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki jego zabezpieczono do przybycia prokuratora i władz śledczych.

Łódź, 18. 6. (PAT) Ofiara zamachu rewolwerowego, dyrektor naczelny łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, Michał Wąsowicz zmarł ok. godz. 21-ej.

KWIATY I KRYZYS

„Łąka jest zielona“.

Tak w jednej wschodniej bajce odpowiedział pewien młodzieniec swojej narzeczonej, gdy zapytała go natrętnym zwyczajem zakochanych: „Czy kochasz mnie jeszcze?“ Nie potrzeba mówić o rzeczach, które są nazbyt widoczne i niezaprzeczone. „Wiesz, że cię kocham — powiedział luby swej dziewczynie — jak wszyscy wiedzą, że łąka jest zielona“.

Wiele jest spraw, w których można by dać taką samą odpowiedź. Naprzykład nie potrzeba udowadniać, że kwiaty są piękne, że życie jest ciężkie, że kryzys, to trudny problem i t. p. Powtarzanie tych prawd byłoby wybijaniem otwartych drzwi i przekonywaniem ludzi, że „łąka jest zielona“. Mogą jednak stać się bardziej interesujące, kiedy się je razem powiąże.

Zaryzykuję naprzykład twierdzenie: „Kwiaty dają nam radość, ponieważ każdy stara się na swój sposób walczyć z kryzysem“. Powiedzcie, że to nonsens? Wyjaśnienie będzie łatwe.

Zaczepiła mnie dziś na ulicy dziewczynka z bławatkami. Miała brzydką, starą sukienkę, a w oczach prośbę. Zaczepiała każdego przechodnia i prawie każdy odwracał się od niej. Kto okazał odrobinę zainteresowania dla jej kwiatów, usiłowała odbić sobie na nim straty poniesione przez obojętność innych, skłaniając go natrętnie do kupna nie jednej, ale dwóch, trzech lub czterech wiązanek. Zwlaszcza, jeżeli kupujący wymawiał się brakiem drobnej monety. Kljent taki bywa bardzo pożądany.

Dziewczynki i chłopcy z kwiatami — to zjawisko równie pospolite na ulicach Lwowa, jak kolporterzy, albo dzieci - żebracy. Im cięższe czasy, tem więcej ich się pojawia. Trudno dziwić się natarczywości małych kwieciarzy. Przychodzą zwykle zdaleka — z Pasiek, Sichowa, czy Sokolnik, wstać musieli o świcie i w chłodzie poranka, czasem po deszczu i błocie, szukać mozolnie po lasach, łąkach i polach, schylając się tyle razy, ile główek drobnych kwiatów zmieści się w całym koszu ziela.

Praca kilku godzin przynosi 1 lub 1 i pół zł. dziennego zarobku, na który czeka zwykle niecierpliwie cała głodna rodzina. Tak z poza niebieskich i złocistych oczu kwiatów, wygląda smutek czasów dzisiejszych. Na myśl o tem można znowu zapomnieć o tem, że — „łąka jest zielona“, czyli, że kwiaty są zjawiskiem, radosnem. Dziecko sprzedające bławaty i dzwonki, to także polny, niehodowany kwiatek, który zakwitł nie na łące, ale na jałowym ugorze kryzysu i bezrobocia.

Jakś młoda kobieta sprzedaje storczyki. Zbierała je w lesie za Winnikami. Aż tam chodzi codziennie skoro świt po kwiaty. Wyprawa bardzo ryzykowna, bo konspiracyjna.

— Muszę uważać, żeby mnie leśny nie zobaczył — zwierza się w zaufaniu. — Zdarłby ze mnie wszystko.

Inna kupuje kwiaty od chłopów spod Stanisławowa. Tam rosną gatunki, jakich w okolicach Lwowa się nie spotyka. Całe grupy wieśniaków przywożą kwiaty pociągiem w workach i koszach, często pomięte od długiej jazdy. Mimo to, widocznie handel tak nie trwałym i mało wartościowym towarem daje jakąś rękojmię zarobku w czasach, kiedy nawet zboże nie przynosi zysku.

Od chwili tajania śniegów aż po jesienne szrony miasto stroi się w kwiaty, które w rękach małych chłopców i dziewuszek przywędrowały z dalekich łąk, moczarów i lesistych wzgórz. Gdy przekwitną pierwsze pierwiosnki, sasanki, fjołki, przychodzi kolej na jaskry, barwinek, konwalje, potem królują maki, bławaty, margeryty, ostróżki... Dostarczyciele kwiatów umieją je skrzętnie wyławiać spośród traw, ziół i kłosów, znają pory ich kwitnienia, wiedzą, gdzie które z nich rosną i kiedy najlepiej jej zrywać.

A mieszczuchy kupują, chociaż często nie znają nabywanych kwiatów nawet z imienia. Epoka romantyzmu dawno minęła — młodzież nie grywa dziś w „zielone“, na wykrada pannom bukiecików zza gorsu, nie wyjawia miłości zapomocą kwiatów, ani nie pyta się listków stokrótki o radę. Do sukni przypina się raczej kwiat z magazynu modniarki, niż taki, który wprawdzie żyje i pachnie, niż taki, który wprawdzie żyje i pachnie, ale więdnie.

Jednakże kosze kwieciarek na ulicach opróżniają się powoli. Kwiaty są artykułem codziennej potrzeby. Nie te wspaniałe, wiązane na druciakach z przepisanym artyzmem w sklepach ogrodniczych — ale takie dzikie, pospolite, nabywane w przelocie ulicą w drodze do biura, albo do domu od bosej dziewczyniny. Pierwsze posyłamy znajomym w rzadkich okazjach, gdy nam tak czynić wypada. Drugie przynosimy osobiście tym, których kochamy. „Za jedne pięć groszy“ — jak mówi się na lwowskiej ulicy — kupujemy małą radość, którą można obdzielić aż trzy osoby: kogoś miłego, siebie — no i tego biednego dzieciaka, który będzie miał za to bułkę na śniadanie. Wydatek się stanowczo opłaca.

Kwiaty mają swoją określoną cenę na rynku, ale ich właściwa wartość przechodzi ponad skalę utylitarnych obliczeń. Pożytek ich wkracza raczej w dziedzinę wartości duchowych, a te nie dadzą się nigdy ująć w ścisłe rubryki. Uczuć nie można mierzyć, ani ważyć, a to, co nam kwiat daje, zaczepia zawsze o sferę emocjonalną. Bukiet kwiatów rozjaśnia najbardziej ponury pokój. Człowiek, który ma w ręku kwiaty, czuje się podświadomie o kilka lat młodszym. Kobieta, obdarzona kwiatami, zyskuje na wdzięku. Spotkanie, w którem kwiaty grały jakąś rolę, staje się milszem we wspomnieniu.

Kwiaty, dzięki swojej uduchowionej wartości, są jedyną rzeczą, z jakiej możemy czynić podarki bez względu na jej realną wartość. Ofiarowanie komuś jakiegokolwiek innego przedmiotu kupionego za kilka groszy byłoby obrazą...

Nie odwracajmy się więc z niechęcią od tych, którzy nieraz natrętnie usiłują skłonić nas do kupna kwiatów na ulicy. Uznajmy ten wydatek za daninę kryzysową na rzecz głodnych — a nabytą wiązankę kwiecia za rzecz równie potrzebną, jak papieros czy szklankę oranżady w gorący dzień. Możemy mieć z niej rozmaity użytek i dużo radości, jeśli tylko zechcemy chwilę pomyśleć o kwiatach.

Prawdziwy miłośnik kwiatów nie lubi ich zrywać — to prawda. Nie niszczmy więc roślinności nałogowem zbieraniem snopów ziela na wycieczkach, na co nieraz słusznie narzekają przyrodnicy — ale pozwólmy żyć z kwiatów tym, którzy nie mają innych środków do życia. Grosz, jaki im ofiarujemy nie będzie jałmużną.

MICHALINA GREKOWICZ

Jak powstał niemiecki hełm stalowy?

Dnia 6 czerwca odchodziła huta żelazna Thale w górach Harcu w Niemczech 250-letni jubileusz swego istnienia. Została ona założona w r. 1686, stanowiąc następnie własność Fryderyka Wielkiego. W wydanem specjalnie piśmie pamiątkowem umieszcza prof. Schwerdt artykuł, w którym, jako konstruktor niemieckiego hełmu stalowego, podaje niektóre dane, dotyczące powstania tego hełmu. Przytoczymy niektóre wyjątki z wynurzeń prof. Schwerdta.

Już podczas ofensywy w roku 1914 zastanawiałem się, dlaczego naczelne dowództwo armji nie wprowadzi jakiejś lepszej ochrony głowy, poprzestając tylko na kasku ze skóry? Przy pomocy prof. dr. Bier, naczelnego lekarza marynarki niemieckiej, za pomocą silnego magnesu włączonego w w prąd elektryczny, udało się skonstruować hełm z jednego kawałka wyhartowanej chromoniklowanej stali. Dr. Bier spowodował następnie wezwanie moje do ministerstwa wojny w Berlinie. Przybyłem tam z hełmem mojej konstrukcji.“

Prof. Schwerdt opisuje szczegółowo, jak wyglądał hełm jego wynalazku, zresztą tak dobrze nam wszystkim znanego, a następnie wykazuje różnicę od hełmów angielskich, wychodzącą na korzyść hełmu jego konstrukcji.

„Po zatwierdzeniu przez ministerstwo wojny zasadniczego modelu, zwróciłem się do bardzo zdolnego dyrektora hut w Thale, inżyniera Brenecke, który w ciągu 8 tygodni wyprodukował pierwszą serję próbną z 400 hełmów o grubości ścianki 0,8 mm, oraz 300 hełmów o grubości 1 mm. Ta próbna serja została ostrzelona z 30 armat szrapnelami z odległości 1.200 metrów, a następnie 36 granatami z haubic. Rezultat był doskonały, ponieważ hełmy 1 mm nie zostały przez kule szrapnelowe przebite. To sprawiło już wyższość hełmu niemieckiego od tych, używanych przez armje nieprzyjacielskie. Po tych próbach kierownictwo armji zamówiło 30.000 hełmów. Odesz.y one na front w dniu 30 stycznia 1916 roku. Po przychylnych meldunkach od dowódców grup szturmowych z pod Verdun oraz dowództwa 5-tej armji, uchwalono kredyt 20-miljonowy marek na zakupy 1,2 miljona hełmów.“

Wkońcu wspomina prof. Schwerdt, jak to wszystkie armje nauczyły się cenić wartość hełmu stalowego, oraz że ostatnio używane modele, mimo poważnego rozwoju broni zaczepnej i ofenzywnej, nie wiele się różnią od pierwotnego modelu co do kształtu wynalezionego przez profesora, natomiast co do lekkości oraz ochronności pod względem wytrzymałości na możność przebijania — osiągnięto już znaczny postęp.

Dzień kulturalny

„HALKA“ MONIUSZKI, TRANSMITOWANA Z RZYMU. Lata ostatnie, przynoszą wzrost zainteresowania zagranicy twórczością polską. Najpiękniejsza i najpopularniejsza opera wielkiego naszego mistrza, Stanisława Moniuszki, zdobywa obecnie jedną scenę europejską za drugą. Wystawiona w czasach ostatnich w Szwajcarji, w Hamburgu, ma przejść niezadługo na scenę opery państwowej w Berlinie. Obecnie przejęły dzieło to również i Włochy, które wystawiają je na swych deskach i transmitują na cały kraj. W sobotę, dnia 20 czerwca, nadaje „Halkę“ Rzym. Warszawa transmituje tę audycję na wszystkie rozgłośnie polskie.

WYSTAWA PRAC SZUKALSKIEGO I UCZNIÓW OTWARTA. Stanisław Szukalski i jego uczniowie ze szczepu „Rogate serca“, po znanych i szeroko komentowanych nieporozumieniach z zarządem Instytutu Propagandy Sztuki, który zamknął wystawę ich prac w 2 dni po wernisażu, przenieśli swe prace do lokalu w Hotelu Europejskim w Warszawie (od strony ul. Ossolińskich). — Wystawa otwarta jest od rana do zmierzchu. Dochód z niej przeznaczono na rzecz „uzbrojenia armji polskiej“, jak głosi plakat w drzwiach wejściowych.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH. — Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich, wybrany na walnem zjeździe delegatów Związku w Warszawie, ukonstytuował się następująco: prezes — Akademik Literatury Ferdynand Goetel, wiceprezes — Oskar Ortwin, sekretarz — Edward Kozikowski, skarbnik — Juljan Wołoszynowski. Związek Zawodowy Literatów Polskich liczy w chwili obecnej ponad 500 członków.

POMNIK ST. ŻEROMSKIEGO W ZGIERZU. Dnia 23 b. m. odbędzie się w Zgierzu odsłonięcie pomnika Stefana Żeromskiego. Pomnik ufundowany ze składek nauczycieli tamtejszego Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Stefana Żeromskiego, wzniesiony został przed gmachem Seminarjum. Pomnik, dzieło profesora Żurakowskiego, przedstawia bronzowe popiersie wielkiego pisarza, ustawione na podstawie granitowej. Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbędzie się akademja, której program wypełnią przemówienia oraz koncert w wykonaniu pp. A. Szlemińskiej (śpiew) i E. Umińskiej (skrzypce). Uroczystość będzie połączona ze zjazdem absolwentek Seminarjum.

400-LECIE ZGONU ERAZMA ROTTERDAMSKIEGO. Tow. Ochrony zbiorów narodowych w Tokio, na specjalnem posiedzeniu, przegłosowało wypożyczenie miastu Rotterdamowi, które, jak wiadomo, w dniu 12 lipca obchodzić będzie uroczyście 400-setną rocznicę zgonu Erazma Desiderjusa, cennego zabytku, znajdującego się w zbiorach państwowych, a mianowicie — portretu Erazma z Rotterdamu. Portret ten, według tradycji, został przywieziony do Japonji w roku 1600, na pokładzie statku holenderskiego, który zatonął niedaleko Formozy. Był on przechowywany w pewnej buddyjskiej świątyni, niedaleko Tochigi, a od roku 1931 znajduje się w zbiorach państwowych.

———

DZIEŃ GOSPODARCZY

O reformę świadectw przemysłowych

W ramach dwudniowego zjazdu Izb Przemysłowo-Handlowych w Łodzi odbyło się posiedzenie Międzyizbowej Komisji Skarbowej, które w pierwszym rzędzie poświęcone było rozważeniu sprawy zasadniczej reformy świadectw przemysłowych. Komisja szczegółowo zanalizowała wszystkie następczające się w tej mierze projekty, idące w kierunku rekonstrukcji obecnie obowiązującej taryfy świadectw, uznała jednak, iż nie realizują one zasadniczego, a od lat podnoszonego postulatu sfer gospodarczych, stwierdzającego, iż świadectwa przemysłowe są instytucją przestarzałą i niedającą rękojmi racjonalnego i równomiernego rozłożenia opodatkowania.

W łączności z tem Międzyizbowa Komisja Skarbowa m. in. wypowiedziała się przeciwko reformowaniu taryfy świadectw w kierunku uzależnienia ich ceny od tak spornej i niedoskonałej instytucji, jaką stanowią normy t. zw. średniej dochodowości, gdyż skomplikowałoby to nadmiernie technikę wymiarową i nie przyniosłoby pożądanego uproszczenia w dziedzinie świadectw. W konkluzji Międzyizbowa Komisja Skarbowa stwierdziła, iż najwłaściwszem rozwiązaniem sprawy byłoby zupełne uchylenie świadectw przemysłowych, licząc się jednak z potrzebami budżetowemi, Komisja uznała, iż należałoby w drodze bezpośredniej wymiany zdań z Ministerstwem skarbu wyjaśnić jak zapewnić skarbowi odpowiedni ekwiwalent z powodu uchylenia świadectw, uwzględniając z drugiej strony nową strukturę wpływów w zakresie podatku przemysłowego, wynikającą ze zmian wprowadzonych dekretem Prezydenta R. P. ze stycznia r. b.

Celem gruntownego wyświetlenia sprawy owego ekwiwalentu postanowiono ponadto w łączności z projektowanem odbyciem konferencji z ministerstwem skarbu zwołać na terenie Związku Izb posiedzenie z czołowemi organizacjami gospodarczemi, co zezwolić winnoby na ostateczną konkretyzację, pod jakiemi warunkami możnaby zrealizować myśl całkowitego zniesienia świadectw na zasadach, uwzględniających obecne potrzeby budżetowe i z drugiej strony odpowiadających kardynalnemu postulatowi sfer gospodarczych, iż w grę wchodzący ekwiwalent bezwarunkowo nie powinien wpłynąć na wzrost obciążenia podatkowego ponad dotychczasową jego wysokość.

Licząc się z drugiej strony, iż w okresie przejściowym w najwydatniejszej mierze złagodzić należy wadliwość obowiązującej taryfy świadectw przemysłowych, tak, aby nie stanowiły one hamulca dla akcji czynników rządowych, w zakresie zwalczania bezrobocia, Międzyizbowa Komisja Skarbowa uznała pilną potrzebę zrealizowania w roku bieżącym specjalnych ulg wyjątkowego charakteru. Ulgi te polegać winny na zezwoleniu ogółowi przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na zatrudnienie do końca bieżącego roku dowolnej ilości robotników względnie pracowników bez obowiązku wykupna świadectwa wyższej kategorji ponad normę właściwego świadectwa, które stosownie do przepisów ustawy oraz okólników ministerjalnych obowiązywało je na dzień 15 czerwca br.

Nadmienić należy, iż dzięki uwzględnieniu owego postulatu zwiększyć mogłyby stan załogi robotniczej nietylko przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz odpadłaby również przeszkoda, uwarunkowana obecną konstrukcją taryfy a odstręczająca przedsiębiorstwa handlowe od angażowania dodatkowego personelu pomocniczego.

Zjazd gazowników i wodociągowców polskich we Lwowie

W dniach od 25—28-go czerwca br. odbędzie się we Lwowie XVIII. Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich, organizowany przez Zrzeszenie Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz Związek Gospodarczy Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem przy współudziale Polskiego Komitetu Techniki Sanitarnej i Higjeny Miast.

Zjazd będzie obradował w sekcjach, które postawiły sobie następujące hasła zjazdowe:

I. **Sekcja gazu sztucznego:** 1) postawy techniki gazowniczej, 2) polityka taryf, 3) kształcenie inżynierów gazowników.

II. **Sekcja gazu ziemnego:** gaz ziemny w przemyśle (ogromnie ważne przy bogactwach gazu ziemnego w naszych stronach).

III. **Sekcja wodociągowo-kanalizacyjna:** 1) materjały i wyniki stosowania ich w budownictwie W. K., 2) podstawy udziału adjacentów w kosztach budowy wodociągów i kanałów, 3) projektowanie urządzeń W. K. w obecnych warunkach gospodarczych, 4) zagadnienie uprawnień do projektowania i budowy wodociągów i kanalizacji, 5) zagadnienie koncesji w dziedzinie wodociągów i kanalizacji.

IV. **Sekcja Techniczno-Sanitarna:** 1) zadania techniczno-sanitarne według ich ważności, 2) organizacja administracji publicznej, rządowej, samorządowej, w dziale techniki sanitarnej, 3) prace badawcze wykonane przez Międzywojewódzkie Komitety Ochrony rzek przed zanieczyszczaniem, 4) znaczenie oczyszczania ścieków dla różnych gałęzi przemysłu, 5) racjonalne metody usuwania śmieci w miastach.

Na zjeździe wygłoszonych będzie szereg ciekawych referatów, a między innemi: Gaz ziemny a uprzemysłowienie kraju, Zaopatrywania miasta w wodę.

W czasie Zjazdu odbędą się Walne Zgromadzenia Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskiem, na których będą złożone sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wybory zarządów i wskazania na prace w przyszłym roku.

Zjazd zapowiada się bardzo dobrze, gdyż oprócz zastępców władz, zastępców miast i instytucji, weźmie udział 200—300 osób fachowców z kraju, oraz przybędą delegacji z Austrji, Niemiec, Czech, Jugosławji itd.

W czasie Zjazdu nastąpi otwarcie specjalnie urządzonej wystawy „Gaz i Woda" na I. p. w głównym gmachu Politechniki Lwowskiej, która obejmie około 30 dostawców, związanych z techniką gazowniczą, wodociągową, kanalizacyjną oraz działem techniki higjeny miast. Osobno będzie urządzona wystawa szkolnictwa fachowego z działu wykonywania urządzeń instalacyjnych dla użytkowania gazu, wody, centralnych ogrzewań itd.

Nowe władze lwowskiej Izby inżynierskiej

Izba Inżynierska lwowska zawiadamia nas, że dnia 14 czerwca br. odbyły się wybory uzupełniające do Prezydjum Izby, przy których wybrano jednomyślnie Prezydentem Izby Inżynierskiej p. inż. Michała Kolbuszowskiego, dotychczasowego I. Wiceprezydenta, a drugim Wiceprezydentem inż. Jana Bagieńskiego, profesora Politechniki lwowskiej.

„SOWCHOZY" ZAWIODŁY

Według danych urzędowych, do końca maja br. uprawiono 88.2 milj. ha, co stwierdza wykonanie planu wyprawowego w 96 proc. W roku bieżącym nastąpiło zatem pogorszenie, ponieważ w roku ub. plan wykonano w 98 proc. W gospodarstwach kolektywnych wykonano plan w 99 proc., natomiast w „sowchozach" tylko w 86 proc. Najgorzej natomiast wypadł ten stosunek w gospodarstwach chłopskich, które wykonały nakazany plan tylko w 46 proc.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 19 czerwca

Belgi belgijskie 90.13 — 89.70, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, floreny holenderskie — 360.17 — 358.45, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 172.49 — 171.65, funty angielskie 26.82 — 26.66, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 19.90 — 19.50, korony duńskie 119.64 — 118.80, korony norweskie 134.68 — 133.70, korony szwedzkie 138.28 — 137.30, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.82 — 11.60, marki niemieckie 137 — 132, pesety hiszpańskie 63 — 61.50, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 145 — 140.

AKCJE

Bank Polski 104, Warszawski Cukier — 28.50, Lilpop 12, Norblin 49, Ostrowiec 30 Starachowice 34 — 33.75 — 34.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. inwestycyjna 1 em. 67, serje nienotowane — 2 em. 67.75, serje 80, konwers. 51.50 — 51.25, premj. dolar. 50, stabilizacyjna 53.75 — 54 — 53.75 — 54 dwa ostatnie drobne.

DEWIZY

Belgja 89.95 — 90.13 — 89.77, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Holandja 359.45 — 360.17 — 358.73, Kopenhaga 119.35 — 119.64 — 119.06, Londyn 26.75 — 26.82 — 26.68, N. Jork 5.31 i trzy czwarte — 5.33 — 5.30 i pół, N. Jork kabel 5.31 i siedem ósmych — 5.33 i jedna ósma — 5.30 i pięć ósmych, Oslo 134.68 — 134.02, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, — Praga 21.97 — 22.01 — 21.93, Sztokholm 138.28 — 137.62, Szwajcarja 172.15 — 172.49 — 171.81, Wieden 99.20 — 97.80, Włochy 42.10 — 41.80, Helsingfors 11.82 — 11.76, — Hiszpanja 72.70 — 72.40, Montreal 5.30 i pół — 5.28.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.03 i trzy szesnaste, Paryż 76.41, Medjolan 64.00, Bruksela 29.75, Zurych 15.55 i pół, Amsterdam 7.44 i jedna czwarta, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Praga 121 i jedenaście szesnastych, Wiedeń 26.68, Berlin 12.50.

PARYŻ. N. Jork 15.18 i siedem ósmych, Londyn 76.42, Medjolan 119.70, Belgja — 257.00, Zurych 491.40, Amsterdam 1027.00, Praga 62.80, Berlin 611.50.

ZURYCH. N. Jork 3.09 i jedna ósma, Paryż 20.34 i trzy czwarte, Praga 12.78, — Medjolan 24.35, Belgja 52.27 i pół, Amsterdam 208.95, Oslo 78.12 i pół, Kopenhaga 69.40, Sztokholm 80.15, Berlin 124.40.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 19 czerwca

Obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu i otrębach. Ceny niezmienione. Naogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

MARJA WRZEŚNIEWSKA 16

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

— Nie zdawało wam się, że to jakaś znajoma, boście przecież myśleli, że to od Kurzów.

Nie! Nic się jej nie zdawało. Była śpiąca, a potem nieprzytomna.

Ileż to wszystko trwało?

Więc obliczały, że wszystko razem z 3 kwadranse, albo i mniej. Bo to i dłużyły się im w czasie napadu minuty, jak to zwykle bywa w nieszczęściu — a znowu tak się wszystko prędko odbyło, że jak zmrużenie powiek. — Policjant wypytywał jeszcze o to, jeszcze o tamto, pytał kto pierwszy przybiegł. Odpowiadał najpierw Kasper Korczyński, jak to późno poszedł spać i koło północy usłyszał tam straszny krzyk, jak to zaraz przyleciał. Odpowiadał Marcelki mąż i ona sama i Płoszajkowie i Boreccy i Maks i Kohucina i Wielkopolscy i Dymytrowie i Wasylowie i leśniczy i Wareccy i Decowie i Konańce i Kuryłowie i Piłkowie. Wszyscy. Cała wieś świadczyła, że koło północy **zbudził ich krzyk, że przybiegli** i zobaczyli to wszystko. Każdy rozwodził się szeroko, jakby to właśnie — co on zobaczył — było najważniejsze. Ten widział ślady uprowadzonego bydła, ale zgubiły się już w świeżej rosie, tamten twierdził, że słyszał przez sen ryki bydła, ale mu się zdawało, że tak sobie, jak zwykle bydło w nocy porykuje, ów znowu, jak się przebudził, to go coś uderzyło w serce i odrazu wiedział, że to nowy napad. Policjant wszystkich wysłuchał, zapisał co mówili, powiedział, że trzeba będzie wziąć się do tej sprawy porządnie i poszedł zakąsić coś do sołtysa, który go gorąco zapraszał.

A chłopi do samego południa wystawali przed chałupą Dońcowej. Zleciała się też Romanówka Dolna. I już przypominali sobie, jak to od roku wciąż co pewien czas takie rzeczy zdarzają się. Najpierw właśnie w Romanówce Dolnej — prawie że co miesiąc. To bydło, to pieniądze, to ubranie. Akurat miesiąc temu pierwszy raz zdarzyło się to w Romanówce Górnej. Okradli całą kooperatywę i to nad ranem, kiedy już wszyscy podnosili się ze spania. Kooperatywa kooperatywą, niby wspólna, ale nikogo głębiej nie dotknęło. Co innego, jeśli już spróbowali u Dońcowej i to wtedy, kiedy miała pieniądze w chałupie. Że się tak to odrazu zwiedzieli. A już niejakiewj rozpowiadali chłopi o tej **kobiecie, która pukała** w szybę. Zwłaszcza baby ostrzyły sobie języki i spozierały jedna na drugą niechętnie. Wiadomem było, a zwłaszcza wiadomem stało się po jednoznacznych słowach policjanta, że bandyci to ludzie „domowi", co znaczy „wsiowi" i obznajomieni dokładnie ze wszystkiem, co się w każdej chałupie dzieje.

I rosła w ludziach złość i niedowierzanie. Zaczęli patrzeć na siebie wilkiem i myśleć o tem, jakby to tych złodziejów odkryć, jakby uchronić swoje przed rabunkiem. Najgorzej wygadywała i pomstowała Stefka od Walentych. Ona to się działa jako sklepowa w kooperatywie i ją obwiniano, że nie bardzo tej kooperatywy pilnuje. Popołudniu jakoś zaczęło się w Romanówce Górnej uspokajać. Ruszono do siana. Ale robota nie szła tęgo. Ciągiem myśleli o napadzie i wciąż ktoś coś nowego dorzucał. Ze tamto, że owo, że to. I tak w tem gadaniu wszyscy byli ważni a sprawa starej Dońcowej i Jagody poszła jakby w zapomnienie. Jeszcze ich żałowano, jeszcze... jeszcze... Ale powoli robiły się tylko tłem, na którem mogły migotać domysły, żale i złości całej wsi. Na noc pozawierali ludzie drzwi chałup, obór, stajni. Mało kto spał. Wyczekiwali, czy aby nie nadchodzą złodzieje...

(C. d. n.)

Czterysta miljonów ludzi zginęło w Chinach

Profesor Cziao-Czi-Ming z uniwersytetu w Nankinie obliczył, iż wojny, głód, epidemje, powodzie zabrały życie 400 miljonom ludzi w Chinach w ciągu ostatnich 60-ciu lat. To znaczy, że w ciągu tego czasu w Chinach zginęło śmiercią gwałtowną akurat tyle ludzi, ile kraj ten posiada obecnie ludności. Według spisu ludności z 1843 roku, posiadały Chiny wówczas mieszkańców 404,964.000.

Pomimo wysokiego odsetka urodzin, przyrost naturalny ludności w Chinach jest słaby i od r. 1843 zwiększyła się liczba 404 miljonów do 447 miljonów ludzi do roku 1936. Tak słaby wzrost liczebny ludności w Chinach przypisuje profesor Cziao-Ming niesłychanie wielkiej ilości ofiar, które zabierają katastrofy żywiołowe oraz wojny, trapiące ten wielki i bogaty kraj.

Włamywacze w spodniach

Ogromną sensację wywołało w Szwecji przytrzymanie przez policję bandy niebezpiecznych włamywaczy, grasujących od dłuższego czasu w Göteborgu. Zdemaskowani rabusie okazali się grupą, złożoną z jedenastu młodych dziewcząt, pięknych złotowłosych i błękitnookich amazonek. Najpiękniejsza z młodych Szwedek była hersztem bandy, któremu reszta ślubowała wierność i ślepe posłuszeństwo. Jest nią, jak się okazało 21-letnia córka rolnika, spokojnego i szanowanego we wsi gospodarza. Najmłodszym członkiem bandy była szesnastoletnia dziewczyna, najzręczniejsza w przesadzaniu płotów i drapaniu się po gzymsach. U żadnych z dziewcząt nie była nędza okolicznością łagodzącą. Kilka z nich rekrutowało się ze sfer mieszczańskich, większość nawet z domów zamożnych.

Doskonale zorganizowana banda dokonała w ciągu ostatnich dwu lat przeszło sto włamań i kradzieży. Każda z jej członkiń spełniała pewną sobie powierzoną rolę. Dwie czy trzy dziewczynki wyspecjalizowały się w kradzieżach kieszonkowych, inne ściągały towar w magazynach i wielkich domach towarowych. Niekiedy jednak banda organizowała śmiałe napady rabunkowe, przyczem każda z członkiń wykorzystywała dane przez herszta zlecenie niezwykle zręcznie i odważnie. W tych okolicznościach banda włamywaczek funkcjonowała, jak precyzyjny aparat. Młoda królowa gangsterów objawiła energję i talent organizacyjne godne lepszej sprawy.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.!

Ze sportu

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH MŁODZIEZY SZKOLNEJ

Na zakończenie roku szkolnego we Lwowie, szkoły średnie żeńskie, urządziły na boisku Ośrodka W. F. turniej gier sportowych, jako przegląd całorocznej pracy W. F.

W turnieju gier „dwa ognie", dla klas niższych, pierwsze miejsce zajęło Gimn. Sacre Couer, przed Gimn. Urszulanek.

W hazenie, zorganizowanej specjalnie dla dlas wyższych, osiągnięto dotychczas następujące wyniki: Urszulanki — Gimn. Król. Jadwigi 8:1, Gimn. Urszulanek — Gimnaz. Słowackiego 14:1, TSH — Gimn. Urszulanek 4:4, Gimn. Sacre Couer — Gimn. Słowackiego 10:7, Gimn. Sacre Couer — T. S. H. 7:6, Gimn. Sacre Couer — Gimn. Urszulanek 4:3, Gimn. Król. Jadwigi — Gimn. Słowackiego 3:0.

Na podstawie dotychczasowych rozgrywek pierwsze miejsce zajęło Gimn. Sacre Couer, 2) Gimn. Urszulanek, 3) Gimn. Król. Jadwigi.

Turniej siatkówki rozegrano w dwóch grupach: dla klas gimn. nowego typu i dla dlas gimn. starego typu. Z powodu wielkiej ilości zgłoszonych drużyn, finały zakończą się z początkiem nowego roku szkolnego.

Organizacja zawodów, bardzo sprawna, spoczywała w rękach wizytatorki wychowania fizycznego Kuratorjum Lwowskiego p. Burdowy

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO PODOFICERÓW

Redakcja tygodnika „Wiarus", organizuje we Lwowie, w dniach 27, 28 i 29 czerwca, doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego. — Gra pojedyńcza panów odbywa się o puhar wędrowny p. Ministra Spraw Wojskowych gen. dywizji Tadeusza Kasprzyckiego, gra podwójna o puhar wędrowny dyr. P. U. W. F. Oba puhary w roku ubiegłym zdobyli lwowianie: st. sierż. Drapała i sierż. Golikowski, wobec czego w roku bieżącym turniej odbędzie się we Lwowie. Protektorat honorowy turnieju podobnie jak i w roku ubiegłym, objął zastępca I-go wiceministra Spraw Wojskowych gen. brygady Bronisław Regulski.

ZAWODY STRZELECKIE HUFCÓW P. W.

Dnia 13 czerwca, na strzelnicy szkolnej Kleparów, odbyły się doroczne zawody strzeleckie hufców P. W. lwowskich szkół średnich o „Sztandar" — jako nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Miejski Komitet W. F. i P. W. we Lwowie. Zawody, zorganizowane przez Obwodową Komendę P. W. 40 p. p. — skupiły 15 zespołów strzeleckich. Każdy zespół liczył 90 procent stanu hufca P. W. Z I stopnia P. W. brało udział 651 junaków — zaś z II stopnia 342 junaków. — Strzelania odbywały się z broni małokalibrowej: dla I stopnia P. W. na odległość 25 mtr. — zaś dla stopnia II na 50 mtr. — do tarczy 50×10.

Wyniki zawodów stopnia I-go na odległość 25 mtr., przedstawiają się następująco: 1) III Gimn. 46.887 punkt. na 50 możliwych, 2) X Gimn. 46.909 punkt. na 50 możliwych, 3) VI Gimn. 46.178 punkt. na 50 możliwych.

Wyniki stopnia II-go na odległość 50 mtr.: 1) III Gimn. 43.529 punkt. na 50 możliwych, 2) X Gimn. 43.318 punkt. na 50 możliwych, 3) VI Gimn. 42.769 punkt. na 50 możliwych.

Ogólne wyniki I i II stopnia P. W. (25 i 50 mtr.): 1. hufiec III Gimn. punkt. 90.416, 2. hufiec X Gimn. punkt. 90.227, 3. hufiec VI Gimn. punkt 88.947.

Wyniki indywidualne — po 50 punktów — I stopień PW. uzyskali uczniowie na 50 możliwych: 1) Jarosz — z I Gimnazjum, 2) Cieszyński — z III Gimn., 3) Bączyński — z III Gimn.

Zawodami kierował kpt. Berezowski Józef, Komendant Obwodu P. W. 40 p. p. — Kierownikami pawilonów byli kpt. Bielecki Feliks i por. Świderski Józef. Komendanci powiatów P. W. — Zawody powyższe zaszczycili swą obecnością pplk. dypl. Libich z-ca dow. 40 p. p. — wizytator Kuratorjum Okr. Szkoln. Lwowsk. Pisch — pp. dyrektorowie szkół średnich, oraz przedstawiciele szkolnictwa

W NIEDZIELĘ WARTA — POGOŃ

Zawody powyższych drużyn, odbędą się w dniu 21 b. m. na boisku LKS Pogoń. — Z uwagi na charakter wspomnianych zawodów, — które należą do serji rozgrywek o mistrzostwo Ligi PZPN., spodziewać się należy walki naprawdę pełnej emocji i niewątpliwie wzbudzą silne zainteresowanie szerokich sfer sportowych Lwowa. Warta, która reklamy nie potrzebuje, wystąpi do zawodów tych w swym najsilniejszym składzie, zależy jej bowiem na zdobyciu dwu cennych punktów, Pogoń również dołoży wszelkich starań i nie oszczędzi wysiłków i ambicji, by uzyskać potrzebne jej bardzo punkty, tembardziej, że gra na swem boisku.

Początek zawodów o godzinie 17.30. — Szczegóły podadzą afisze. — Przed zawodami głównymi przedmecz o mistazostwo Ligi Okręgowej Pogoń I B — Sokół II.

CZARNI GRAJĄ Z UKRAINĄ

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 16-tej, odbędzie się w Parku I. L. K. S. Czarni, mecz Czarni — Ukraina. Obie drużyny wystąpią w zmocnionych składach, z nowopozyskanymi zawodnikami. Ukraina w b. sezonie nie pokonana, zechce udowodnic, ze jest moralnym mistrzem Ligi Okręgowej, natomiast Czarni, że są najlepszą drużyną Okręgu. Ceny wstępu niskie. O godzinie 14.30 odbędzie się mecz rezerw.

SPORT W ARMJI

W ramach święta pułkowego 6 p. lotn., odbył się onegdaj mecz piłkarski drużyn 19 p. p. z 6 p. lotn. Wygrała drużyna 19 p. p. 3:1 (1:0). Sędziował kpt. Krajewski.

PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ PIŁKARSKI WYZNACZONY

Kapitan związkowy PZPN. wyznaczył na obóz przedolimpijski w CIWF-ie na Bielanach następujących piłkarzy:

Śląsk: Peterek, Wilimowski, Wodarz, Dytko, Badura, Piec I, Piec II, Niechciol Więcek, Bryła, Wostal, God, Piontek.

Kraków: Kisieliński, Łyko, Artur, Madejski, Pająk, Sitko, Lesiak, Góra, Kotlarczyk II.

Warszawa: Rudnicki, Martyna, Szczepaniak, Cebulak.

Poznań: Szerfke, Musielak, Dusik.

Lwów: Albański, Wasiewicz, Matjas.

Wilno: Pawłowski. Częstochowa: Kołodziejczyk, Łódź: Gałecki.

Na partnera dla polskiej reprezentacji piłkarskiej, podczas obozu przedolimpijskiego, upatrzony jest wiedeński Wacker. Rozegrałby on z reprezentacją dwa mecze w dniach 11 i 12 lipca.

* * *

Na czwartkowem posiedzeniu wydziału gier Ligi, postanowiono wyznaczyć ostatnie mecze pierwszej rundy rozgrywek, a mianowicie: Ruch — Wisła i Garbarnia — Warszawianka na dzień 28 czerwca. W dniu 5-go lipca, rozpoczną się już mecze drugiej rundy.

Wydział gier Ligi ukarał gracza Fliegela (ŁKS.) 1-tygodniową dyskwalifikacją, Goda (Śląsk) 2-tygodniową, Gwoździńskiego (Warszawianka) 2-tygodniową, a Sroczyńskiego (Warszawianka) naganą.

* * *

Zarząd PZPN. postanowił zawiesić karę nałożoną swego czasu na gracza Ruchu Kurka.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

— Tytuł mistrza Austrji w grze pojedyńczej panów, zdobył Redl. Zawodnik ten na pokazowym meczu w spotkaniu tenisowem Polska — Austrja o puhar Davisa, pokonany był z łatwością przez Wittmana.

— Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że projektowany w Zopotach w końcu bież. miesiąca międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Niemcy, został definitywnie odwołany, gdyż zawodnicy obu krajów otrzymali zakaz startu przed turniejem olimpijskim.

— Sowieccy lekkoatleci uzyskali ostatnio następujące dobre wyniki: dysk — Ljachow 48.33 mtr., w oszczepie — Sergiejew 63,93 mtr., w rzucie młotem — Ljachow — 52.01 mtr.

— Wczoraj wróciła do Zagrzebia jugosłowiańska drużyna tenisowa po swych wspaniałych zwycięstwach w meczach o puhar Davisa. Jugosłowianie doznali w kraju niezwykle gorącego przyjęcia. Na dworcu dziesiątki tycięcy osób oklaskiwały żywiołowo swoją drużynę. Jak wiadomo, Jugosłowianie walczyć będą w Zagrzebiu z Niemcami w meczu finałowym strefy europejskiej o puhar.

Najosobliwszy dziennik na świecie

Osobliwy w swoim rodzaju jest dziennik, który ukazuje się w Londynie w 30.000 egzemplarzy, ale... niema czytelników w sensie zwykłym tego słowa. Nie należy jednak przypuszczać, iż chodzi tu o jakiś ekscentryczny wybryk miljonera, przeciwnie, jest to pismo o poważnej treści. Dziennik ten nosi nazwę „Police Gazette"; jest wydawnictwem Scotland Yardu, w którem ukazują się codziennie informacje o przestępcach i przestępstwach popełnionych w ciągu doby we wszystkich krajach świata.

Dziennik przeznaczony jest wyłącznie dla użytku dyrekcyj policyjnych w Anglji i poza nią. Osobliwy dziennik istnieje od r. 1828, liczy więc sobie przeszło sto lat. Z początku wychodził nieregularnie, co kilka dni, aż wreszcie Scotland Yard przeobraził go w pismo codzienne.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wystawa prac malarskich

Henryka Krzyżanowskiego, Światosława Hordyńskiego i Włodzimierza Hawryluka

„Przyroda nie ma formy; jest w swej istocie bezkształtna i bezładna. Człowiek nadaje jej kształt i wprowadza do niej ład, wypracowuje świat takim, jakim go chce mieć.

Dzieje świata, to dzieje krystalizowania się i narastania człowieczej świadomości i woli i zmagania się jego z żywiołem i chaosem o kształt". Przecław Smolik wypowiadając ten skrajny sąd o bezładzie w przyrodzie, spewnością mocno przejaskrawił możliwości człowieka, jako twórcy kształtu, skoro nie dostrzegł niezmiernej dyscypliny i porządku przyrodniczego, już choćby tylko w organizmach żywych, nie licząc demonicznego wprost rytmu wszechświata złożonego z t. zw. martwej materji. Podobało się jednak Smolikowi nazwać ten rytm i ten porządek form naturalnych: chaosem, — i z punktu artystycznego ma słuszność. Chaosem bowiem dla artysty jest wszystko, co nie przeszło przez rewizję swoistego ludzkiego porządku w tworzeniu kształtu, przez ową sztuczną dyscyplinę formy, stworzonej nie przez Boga, lecz przez człowieka.

Wszystko stworzone przez Boga jest naturą. Wszystko, cokolwiek wyprodukował człowiek na tle swej artystycznej woli, czyli abstrakcyjnej wizji wewnętrznej, mającej **swój odrębny, ludzki porządek**, — jest sztuką.

Przyjmują zatem to nastawienie za podstawę, możemy istotnie twierdzić, że istota ludzka od początku swego istnienia, walczyła z chaosem przyrody, o stworzenie swego własnego ładu, niezależnego od przyrodniczej prawdy. Ład ten, czyli forma, stworzona umysłem ludzkim, znajdowała wyraz w potężnem zjawisku, **przecwstawiającem się przyrodzie**, a nazwanem sztuką.

Sztuka stawia sobie inne cele, niż kopjowanie przyrody i formuje sobie coraz to nową rzeczywistość i coraz nowego człowieka, zależnego od sugestji zbiorowej, panującej w epoce, a nazwanej stylem.

Jak dalece okoliczności tej sugestji, względnie klimatu artystycznego„ wpływają na wizję artysty, śledzić możemy w rozwoju pracy malarskiej poszczególnych indywidualności twórczych, których metody i forma artystyczna przeobrażają się w miarę działania tej sugestji, tak znacznie, jakgdyby tworzył je inny człowiek.

Na wystawie niniejszej obserwujemy pod kątem powyższych spostrzeżeń działalność artystyczną Henryka Krzyżanowskiego. Malarz ten, który w r. 1914, jako absolwent krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i uczeń Pankiewicza, otrzymał na konkursie nagrodę za monumentalną kompozycję figuralną i obietnicę zagranicznego stypendjum (niespełnioną, dzięki wybuchowi wojny światowej) — od tego czasu aż do dziś zbiorowo nie wystawiał. Fakt ten podkreślamy dlatego, ażeby uwypuklić tło, na jakiem przez tyle lat nie wygasa rzetelny talent twórczy, mimo największe przeciwności życiowe i pozornej martwoty. U Henryka Krzyżanowskiego bezrobocie artystyczne nie było jednak martwotą, lecz podświadomym procesem twórczych stanów emocjonalnych, ulegających przemianom formalnym, w miarę działania coraz to innych rzeczywistości w sztuce.

Że zmiany te nie objawiały się w malarstwie artysty, wynika z prostej przyczyny, że prawie nie malował; ale gdy malować zaczął, odrazu stanął na właściwem miejscu, w samym środku warsztatu nowoczesnego, ani o krok zapóźno.

Mimo wszystko, jest to jednak fenomen. Gdy patrzymy na chłopięcą pracę konkursową malarza, przedstawiającą (jak na symboliczną epokę przystało,) symboliczną grupę ludzi i demonów walczących o władzę, — narzuca się naszym oczom wielka przepaść, jaka dzieli aurę duchową tego obrazu, od obrazów dzisiejszych artysty. Konkursowa rzecz Henryka Krzyżanowskiego rokowała w owym czasie poważne nadzieje. Wprawdzie zagadnienia kolorystyczne są w niej minimalne, prócz partji żółtej szaty Boga Ojca i trochę pomalowanych dekoracyj karminowych i ultramarynowych, ale zato dramatyczny barok postaci nagich i uheroizowanych, przywodzi na pamięć epokę schyłkowego renesansu. Bohaterskie to nastawienie młodego artysty zrealizowała wojna w sposób swoisty. Wcielony do armji austrjackiej, a następnie, jako ochotnik, do Wojska polskiego, walczy na froncie przez kilka lat, pod Wilnem i Kijowem, przeżywając zwycięstwo i odwrót z pod Kijo-

„Szukamy radjofonicznych głosów"

Rozgłośnia lwowska zorganizowała — jak wiadomo — konkurs śpiewaczy, mający na celu wyszukanie najradjofoniczniejszych głosów. Kandydaci przeszli już próbę eliminacyjną, a w dniu 21 b. m. usłyszymy pierwszą audycję konkursową. Prosimy uprzejmie wszystkich radjosłuchaczy o wzięcie udziału w sądzie konkursowym audycyj i o notowanie sobie codziennie spostrzeżeń o głosach śpiewaczek i śpiewaków. Kandydaci, którzy występować będą przed mikrofonem, oznaczeni będą jedynie liczbami porządkowemi.

Po zakończeniu pierwszej serji audycyj konkursowych, co nastąpi dnia 25 b. m., prosimy o przesyłanie swych opinji według klasyfikacji przyjętej w szkolnictwie: 1) — Bardzo dobry — 2) dobry — 3) — dostateczny, 4) — niedostateczny. — Listy prosimy przesyłać pod następującym adresem: Rozgłośnia lwowska, referat muzyczny, Lwów, ul. Batorego 6, konkurs śpiewaczy. Kalendarzyk audycyj konkursowych przedstawia się następująco:

Niedziela 21 czerwca b. r. godz. 15.30 — 16.30.

Poniedziałek, 22 czerwca b. r. godzina — 14.30 — 15.30.

Wtorek 23 czerwca b. r. godzina 14.30 — 15.30.

Środa, 24 czerwca b. r. godzina 20.00 — 20.30.

Czwartek, 25 czerwca b. r. godzina 14.30 — 15.30.

Obcy książęta w angielskich szkołach

Angielskie zakłady naukowe słyną z tego, że stale szereg książąt oraz członków dworów głów ukoronowanych pobierało i pobiera nauki w Anglji. — Ostatnio przybywa do wielu poprzednich, jeszcze jeden, a mianowicie najmłodszy syn zdetronizowanego Negusa, książę Makonnen. Nie jest on też pierwszym księciem abisyńskim w szkołach angielskich. Jego porzednikiem był książę Alamayahu, którego ojciec, król Teodor został zabity w bitwie pod Magdala, przez jednego z lordów angielskich w r. 1867. Młody książę został oddany do zakładów w Rugby, przez lorda Napier zwycięzcę z pod Magdale. Nie mogąc jednak znieść klimatu angielskiego młody książę, wkrótce po przybyciu do Anglji zmarł.

Z innych książąt, kończyli szkoły w Anglji, obecny król Belgów w Eton, król Piotr jugosłowiański, król Farouk z Egiptu, król Ghazi z Iraku (Harrow), jego stryj Emir Seid (Oksford), książę Jan z Luksemburga (Ample-forth), Ex król Siamu (Eton), Don Juan książę Asturji (Dartmouth).

Pamiętajmy,

że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

Przysięgli odpowiadają na 86 pytań

19-ty dzień rozprawy Bandery i tow.

Na popołudniowej rozprawie w czwartek adw. dr. Starosolski wystąpił z wnioskiem, aby wszystkie pytania odnoszące się do poszczególnych oskarżonych, podporządkowano głównemu pytaniu, idącemu po myśli zbrodni zdrady stanu.

Modyfikacji tej sprzeciwił się prok. Prachtel-Morawiański, poczem Trybunał udał się na naradę, która trwała do 8-mej wieczorem. Po wznowieniu rozprawy prokurator wystąpił z wnioskiem o dołącznie do pytań odnośnie osk. Senkowa pytania po myśli art. 17 (niepoczytalność), odnośnie zaś osk. Myhala pytania po myśli art. 18 (ograniczona poczytalność).

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się z przeszło półtoragodzinnem opóźnieniem. Na wstępie przew. Dysiewicz oznajmił, że sąd postanowił częściowo uwzględnić i częściowo uchylić wnioski dotyczące zmiany pytań postawionych przysięgłym.

Następnie odczytano 86 pytań, z uwzględnionemi już zmianami, postawionych ławie przysięgłych, poczem przew. Dysiewicz odroczył rozprawę do wtorku, godz. 9-ta rano

———

Księżniczka dolarów w puszczy afrykańskiej

Pewna dziewiętnastoletnia Amerykanka, słynąca w nowojorskiem towarzystwie zarówno olśniewającą pięknością, jak miljonami swojego ojca, powróciła ostatnio ze śmiałej ekspedycji afrykańskiej. Urocza Amy Hillers — tak brzmi głośne dziś nazwisko młodziutkiej amerykanki — jest również doskonałą i odważną lotniczką. Na pokładzie swego jachtu przywiozła niezwykle cenne zbiory osobliwości fetyszów, broni, ozdób, oraz płyty gramofonowe i zdjęcia do filmów dźwiękowych. Wszystkie te skarby zamierza miss Hillers zaprezentować publiczności amerykańskiej w cyklu odczytów, poczem ofiaruje je jednemu z muzeów w Nowym Jorku.

Amy Hillers przybyła do Kapstadtu na swoim jachcie, na którym przywiozła sobie lekki sportowy samolot. W różnych okolicach obfitujących w lwy i inne dzikie zwierzęta porobila interesujące zdjęcia filmowe. Nie są one unikatami, gdyż takie sceny, oglądane z lotu ptaka, były już na srebrnych ekranach kilkakrotnie wyświetlane. Natomiast prawdziwą rewelacją są nakręcone przez lotniczkę sceny z życia szczepu ludożerców, przewyższające dzikością i pierwotnością wszystko, co w tej dziedzinie widywało się dotychczas we filmach podróżniczych. W czasie nagrywania sceny z okrutnego „tańca wężów", gdzie dzicy murzyni, z wężami na ramionach pląsają dokoła trupa jeńca, zabitego jadem węża, lotniczka odniosła ranę od wymierzonego w aparat oszczepu. Jak jedna z gazet amerykańskich donosi — „blizna na ramieniu nie szpeci bynajmniej skończonej piękności młodej damy". Dzienniki podkreślają również skromność dzielnej podróżniczki, która w swych odczytach pomija wszystko, co pozwoliłoby się domyślać, jak wiele odwagi i wytrwałości włożyła w tę ze wszech miar udaną ekspedycję naukową.

———

Kto miał pierwszy cylinder na głowie?

Lord Major Londynu (burmistrz) miał w r. 1797 ciężki orzech do zgryzienia. Królewska policja aresztowała na ulicy Jamesa Hartherington, handlarza ulicznego, który zjawił się w niezwykłym, naturalnie jak na owe czasy, nakryciu głowy, a mianowicie w cylindrze. Protokół policyjny oskarżył go, że zjawił się na ulicy w wysokim instrumencie, o połyskującej barwie, obliczonym na to, ażeby spokojnych ludzi straszyć, aresztowany podaje, że ma być rzekomo „jedwabny kapelusz". „Instrument" ten, policja przedłożyła, jako korpus delicti.

Rozprawa przed lordem Majorem stwierdziła, że cały szereg kobiet na ten niezwykły widok zemdlało, dzieci wrzeszczały, psy szczekały i wyły, a najmłodszy syn handlarza Thomasa, wybiegając od mydlarza z kupioną świecą, ze strachu upadł i złamał rękę, stratowany przez uciekający tłum. Oskarżony bronił się, że wolno mu chodzić w takiem nakryciu głowy, jakie uzna za potrzebne, ponieważ żadne prawo nie czyni żadnych przeszkód w tym kierunku.

Jako przykład podał, że wynalazca parasola, gdy się poraz pierwszy zjawił na rynku, prawie że go ukamienowano. On jednak ze swoich praw nie zrezygnuje, gdyby miał nawet bardzo ciężkie kosekwencje ponosić. Wywody te nie pomogły: Hatherington został za sądzony, z powodu „złamania spokoju i podżegania do zaburzeń" na karę 500 funtów — gwarancji, że więcej nigdy nie pojawi się w cylindrze na ulicy. — Hatherington, nie chcąc stracić 500 funtów, więcej w cylindrze się nie pokazał, ale nabrawszy przykrego doświadczenia, dożył do tej chwili, że już następny wiek — został wiekiem cylindra.

wa. — Następne lata, to walka o chleb w zawodzie nauczycielskim i niewiara w artystyczne odrodzenie.

Apotem nagłe zbudzenie się witalności twórczej. Linja ewolucji artysty nie jest retrospektywna, lecz gwałtowna. Odrazu orjentuje się w sytuacji. Kolor staje się wykładnikiem jego metody, kompozycja zaś staje się podstawą budowania obrazu. Oba te elementy łączą się organicznie, stwarzają, z dodatkiem nacisku na wyrazistość faktury, zjawisko malarskie, które możnaby nazwać neoimpresjonizmem. Ekspresja kolorystyczna, czysto malarska, niezależna od t. zw. prawdy koloru w przyrodzie, nadaje jego obrazom charakter dekoracyjny, tak ceniony w nowoczesnej sztuce. Takie prace, jak „Akt" i „Martwa natura", pełne soczystości malarskiej, a jednocześnie dyscypliny kompozytorskiej i zarazem prostoty, stawiają H. Krzyżanowskiego w rzędzie dojrzałych i świadomych malarzy współczesnych. (Mimoto, iż „Akt" ma ręce zakrótkie). — Bardzo szczere malarsko są również pejzaże artysty. Litografja „przy pracy", będąca portretem znakomitej graficzki Opolskiej, jest w spotanicznym rysunku i wyrazie dowodem, że H. Krzyżanowski nietylko jest malarzem, lecz umie prócz tego doskonale rysować. Jedną z najlepszych prac artysty jest „portret żony".

Bardzo interesująco przedstawia się salka portretów Włodzimierza Hawryluka. Cykl akwarel na pakunkowym papierze jest całkiem niewspółmierny swą wartością artystyczną, do lichoty materjału, na jakim został wykonany. Te doprawdy świetne i pełne temperamentu pejzaże i akty, warte były lepszego kartonu, lub choćby wkońcu impregnowanej tektury. Obawiamy się, że środki finansowe wybitnie zdolnego artysty pozostają w odwrotnym stosunku do jego talentu, możliwości i bardzo żywej kultury formalnej malarskiej. Energiczny sposób „rysowania farbą" zapomocą półokrągłych uderzeń pendzla, przypominały jakiegoś zmienionego Van Gogha, gdyby nie kubizowanie postaci i kształtów, unowocześniające szczerze i gruntownie sztukę artysty.

Światosław Hordyński wystawił tym razem bogaty cykl pejzaży z Rzymu. Niektóre z nich są traktowane tylko „reportażowo, bez interpretacji artystycznej. Żywiołowo interpretowane są tylko: „Palatyn", „Pisa" i „Nizza", w których ekspresja koloru i śmiałości rysunku tworzą z tych notatek z podróży prawdziwe dzieła sztuki.

JANINA KILJAN STANISŁAWSKA

Kolekcjoner mostów

Edward Jervoise zbiera od dziesięciu lat mosty. W małym samochodzie przejeżdża Anglję wzdłuż i wszerz, wyszukując stare, wymagające naprawy mosty, które przedstawiają wartość historyczną lub kulturalną. Większość tych mostów pochodzi z przed kilkuset lat i została pobudowana przez Rzymian lub Sasów.

Mr. Jervoise spełnia tę ważną czynność kulturalną dla towarzystwa konserwacji zabytków. Dotychczas przejechał już dwadzieścia pięć tysięcy kilometrów, podzieliwszy swoją ojczyznę na kilkanaście okręgów, z których każdy zabrał mu parę lat pracy. Na samą Walję poświęcił mr. Jervoise pełne trzy lata, zaś siedem lat zajęły mu hrabstwa Dorset, Devon, Kent i Sussex. P. Jervoise jest prawdziwym idealistą. Swoją misję traktuje czysto ideowo, podróżując na własny koszt i szacując objekty zupełnie bezinteresownie. Zanim rozpoczął swoje poszukiwania, angielska historja sztuki miała zanotowanych jedynie dwieście zabytkowych mostów. Obecnie, dzięki ofiarnej pracy odkrywcy, ilość ich wzrosła do dwóch tysięcy. Przy pomocy ministerstwa komunikacji wszystkie te mosty będą kolejno, w miarę możliwości budżetowych odrestaurowane dla użytku samochodów, przyczem konserwatorzy będą czuwali z całym pietyzmem nad zachowaniem ich wartości zabytkowych.

Mr. Jervoise jest w Anglji niezwykle popularny. Wszyscy znają jego mały, szary samochód i samotnego pasażera przy kierownicy. Wiedzą też, że mr. Jervoise poślubił ostatnio uroczą miss Mabel Middland, która będzie mu towarzyszyła w nieskończonych objazdach. Młodzi małżonkowie rozpoczęli podróż poślubną od hrabstwa Norfolk.

STAŃMY W SZEREGACH L. O. P. P.

Szwajcarscy admirałowie w Ameryce

Stan Kentucky cieszy się w Stanach Zjednoczonych osobliwą popularnością ze względu na swoją tytułomanję i łatwość, z jaką otrzymuje się tam rangę i tytuł wojskowy honoris causa. Każdy lepiej sytowany obywatel amerykański może w Kentucky zostać kapitanem, pułkownikiem honorowym.

Komu przyznają w Kentucky taki stopień? Zapytamy lepiej, komu go nie przyznają. Bo oto na liście kapitanów i pułkowników figurują gwiazdy filmowe, bokserzy, śpiewacy, sportowcy, fryzjerzy, detektywi, agenci giełdowi etc. Mała Shirley Temple jest pułkownikiem kawalerji honoris causa, jest nim też prezydent Roosevelt, ale również i Mac West, Al Jolson, król pasy Hearst, Eddie Cantor, Mary Pickford etc. etc.

Do otrzymania tytułu nie są wymagane żadne formalności, kobiety i dzieci mają te same prawa, co mężczyźni. To też rozdawano je na prawo i na lewo, gubernator Kentucky fabrykował dyplomy kapitańskie i pułkownikowskie z taką łatwością, jak Ford swoje auta. Pułkownik z Kentucky był i jest jeszcze dzisiaj osobistością popularną. W 1920 roku parlament stanu zadecydował pobierać opłatę 100 dolarów za przyznanie tytułu wojskowego. Gwałtowny protest przeciw tej inowacji wniosło... Hollywood. Wszystkie gwiazdy, które nosiły tytuł pułkownika, orzekły, iż nic im teraz na tem nie zależy, skoro za pieniądze można go nabyć. Najgwałtowniej protestowała Mary Pickford, pułkownik dragonów honoris causa. Atakowi z tej strony wahał się stawić czoło parlament i przeszedł do porządku dziennego nad własną uchwałą. Tak więc Kentucky w dalszym ciągu fabrykuje klasycznych admirałów szwajcarskich, ku zadowoleniu wszystkich Amerykan i Amerykanek łasych na tytuły i odznaczenia.

M. K.

Czarny bocian na Kaszubach

Na Kaszubach wielka sensacja. Rozniosła się bowiem wieść, że na łąkach pod Bladowem pojawił się bocian, który posiada całkiem czarne upierzenie. Jest to niezwykle rzadki okaz i, jak twierdzą bardzo starzy mieszańcy okolicznych wiosek, pojawia się raz na kilkadziesiąt lat. Naturalnie przy tej sposobności popuszcza swe wodze fantazja i zabobon. Tym razem na szczęście optymistyczne. Wtajemniczeni twierdzą, że pojawienie się czarnego bociana — to wróżba pomyślności.

———

Wiadomości bieżące

20 czerwca 1936

Sobota
Sylwestra
Jutro: Alojzego
Wschód słońca 3·14
Zachód „ 20·0

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 20 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. „Ładna historja". — Występ Zofji Czaplińskiej.

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 3.30 pop. Ab. 16. — „Nieusprawiedliwiona godzina". Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. — „Nieusprawiedliwiona godzina". Występ Zofji Czaplińskiej.

Poniedziałek, dnia 22 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie". Zniżki bonowe ważne.

Wtorek, dnia 23 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — „Ładna historja". Występ Zofji Czaplińskiej.

———

———

TEATR ROZMAITOSCI:

Sobota, dnia 20 b. m. — nieczynny.
Niedziela, dna 21 b. m. — nieczynny.
Poniedziałek, dnia 22 b. m. — nieczynny.
Wtorek, dnia 23 b. m. — nieczynny.

———

———

KINOTEATRY:

APOLLO: „W pogoni za szczęściem" — komedja muzyczna.
ATLANTIC: „Wielki czarodziej",
CASINO: „W cieniu gilotyny".
CHIMERA: „Ludzie w tunelu".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Tygrys Pacyfiku" oraz „Pieśń Kozaka".
GRAŻYNA: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
KOPERNIK: „Zew krwi".
MARYSIEŃKA: „Kochanek własnej żony"
MUZA: „Pepi".
PALACE: „Senorita w Masce" — Gladys Swarthout i John Boles.
PAN: „Dawid Copperfield".
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Wojna w królestwie walca", komedja.
STYLOWY: „Przygodny romans" i rewja „Kwiecisty Lwów".
SWIT: „Wojna w królestwie walca".
TON: „Osaczona" z Sylvią Sydney .
UCIECHA: „Walczące karawany" i rewja.

FOTOPLASTIKON Plac Marjacki l. 5. PALESTYNA w roku 1936.

———

— TEATR WIELKI. Dziś w sobotę, dnia 20-go b. m. o godzinie 8-mej, komedja Flersa i Caillaveta „Ładna historja" w czołowej obsadzie artystycznej. Występy gościnne Zofji Czaplińskiej. Reżyserja Romana Niewiarowicza.

— NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH. Jutro w niedzielę w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia. Pierwsze popołudniu, o godzinie 3.30 po cenach najniższych: „Nieusprawiedliwiona godzina" Bekeffiego.

Wieczorem o godzinie 8-mej: „Ładna historja" z Zofją Czaplińską.

— PRZEDSTAWIENIE BONOWE W PONIEDZIAŁEK 21 B. M. W poniedziałek „Na Łyczakowie", prawdziwie lwowskie regjonalne widowisko Wiktora Budzyńskiego, w reżyserji Janusza Strachockiego. — Zniżki bonowe ważne.

Dyrekcja Teatrów Miejskich komunikuje, że aż do odwołania, zniżki bonowe ważne są na każdy poniedziałek, środę i piątek, prócz premjer i świąt.

— JARACZ BĘDZIE GRAŁ WE LWOWIE. Na zaproszenie Teatrów Miejskich, przyjeżdża na kilka występów gościnnych Stefan Jaracz, znakomity artysta polski doby współczesnej. Jaracz wystąpi w „Zamachu" W. O. Somina, wraz ze znaną reżyserką Stanisławą Perzanowską. Występy rozpoczną się 1 lipca b. r.

— LELIWA W SZTUCE „NA ŁYCZAKOWIE". W wywiadzie z mgrem W. Budzyńskim, zamieszczonym w numerze wczorajszym „Dziennika Polskiego" djablik drukarski spłatał nam złośliwego figla: ustęp dotyczący znanego artysty lwowskiego Józefa Leliwy, został skutkiem przeoczenia opuszczony. Ustęp ten brzmiał następująco: „Jedną z głównych ról, a to piekarza Mączkowskiego, kreuje stary Lwowiak Leliwa, który — mojem zdaniem — wywiązuje się ze swej roli wprost znakomicie, wcielając się poprostu w tę charakterystyczną postać".

Niesłychana afera z wizyty „delegatów francuskich"

Delegaci wprowadzili w błąd całą opinję polską

Na zakończenie swojej niefortunnej wizyty „delegaci" — jak się wreszcie, zgodnie z naszemi przypuszczeniami okazało — nieistniejącego towarzystwa już nie narodu, ale ludu polskiego urządzili we Lwowie konferencję prasową, jakiej jeszcze chyba nie było. Dowiadujemy się o niej oczywiście z żydowskiej „Chwili".

Przedstawiciel rzekomego towarzystwa i organizator konferencji, reżyser filmowy i „przyjaciel ludu polskiego" w jednej osobie p. Jean Painlevé wyjechał w najlepsze przed konferencją do... Paryża i zaproszonych dziennikarzy zostawił samych, bo dwaj pozostali delegaci oświadczyli przedstawicielom prasy, że nie czują się kompetentni do udzielania bliższych informacyj. „Dziennik Polski" nie został naturalnie zaproszony na ten konwentykel prasowy, to też nie wiemy, jak bardzo głupie miny musieli mieć reprezentanci prasy lwowskiej, z których tak niemiłosiernie zakpił sobie p. Jean Painlevé.

W czasie pogawędki jeden z „delegatów" p. Bastien, który jest nie Francuzem, ale Belgiem objaśnił dziennikarzy nieoficjalnie, ale nader ciekawie o owem nieistniejącem „towarzystwie", którego przybyli goście miejscowej Ligi Obrony Praw Człowieka mienili się być delegatami. Z wynurzeń p. Bastien dowiadujemy się — na podstawie relacji „Chwili" — że

„Towarzystwo Przyjaciół Ludu Polskiego, będące narazie w stanie organizacji, utworzone zostanie oficjalnie dopiero w dzień odsłonięcia pomnika gen. Dąbrowskiego i gen. Wróblewskiego, który ma zostać wzniesiony w Paryżu dla uczczenia pamięci obu tych żołnierzy, bohaterów walk paryskiej komuny".

Można podziwiać niebywały tupet pp. „delegatów", którzy przez cały czas swojej nieproszonej wizyty przedstawiali się opinji polskiej jako delegaci jakiegoś towarzystwa, które — jak się wreszcie okazuje — zupełnie nie istnieje. W odręcznym liście skierowanym do redakcji „Dziennika Polskiego" najwyraźniej wświecie podpisani w nim osobiście pp. „delegaci" twierdzili, że są przedstawicielami Towarzystwa Przyjaciół Narodu Polskiego (... veuillez noter que nous représentons la Société des Amis de la Nation Polonaise").

Ponieważ przycisnęliśmy do muru pp. „delegatów" i stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że takie towarzystwo nie istnieje, główny mistyfikator tego nieprawdopodobnego zdarzenia poprostu uciekł ze Lwowa, a „nieoficjalny" jego pomocnik, nie Francuz, ale Belg musiał przyznać publicznie, że żadnej tego rodzaju organizacji niema, pocieszając przytem opinję polską, że ma ona rzekomo dopiero powstać.

Skandal, jaki zarysowuje się w tej sprawie obejmuje jednak nietylko pp. „delegatów", których rola wobec powyższych faktów powinna być gruntownie przez właściwe czynniki wyjaśniona. Nie kto inny bowiem tylko pewien znany dziennik we Lwowie wprowadził pierwszy w błąd opinję polską wmawiając w nią, że „delegaci" reprezentują jakieś towarzystwo. Dopiero po wymyśleniu tej bajki przez wspomniany dziennik — „delegaci" ogłosili się w liście do „Dz. Polskiego" za rzekomych reprezentantów nieistniejącego towarzystwa. W błąd opinję wprowadził również p. Szymkiewicz swojem znanem oświadczeniem. Oddajemy tę metodę pod osąd społeczeństwa, które winno dowiedzieć się, jaką smutną rolę spełniają niektóre organy i niektóre organizacje w stosunku do własnego społeczeństwa.

Ale nie dosyć tego. P. Bastien powiedział jeszcze coś innego:

„W odróżnieniu od „Towarzystwa Przyjaciół Polski", kierowanego przez prawicowego deputowanego Louis Marin, które — jak się wyraził p. Bastien — używało Polski tylko jako instrumentu imperjalizmu francuskiego, chce „Towarzystwo Przyjaciół Ludu Polskiego" stworzyć bezpośredni kontakt między ludem francuskim a Polską, kontakt oparty na wymianie dóbr kulturalnych i ożywiony szczerą myślą demokratyczną".

Zdumienie, jakie ogarnia wobec tego oświadczenia przechodzi wszelkie granice. Bo oto „delegat" francuskiej rzekomej zresztą organizacji „przyjaciół" Polski zaczyna swoją działalność od pospolitego denuncjowania w obcym kraju własnego narodu, państwa i ich organizacyj. Można mieć taki czy inny sąd o stosunkach polsko-francuskich, wolno Polakom wyrazić krytyczną i może nawet słuszną opinję o roli Francji wobec Polski, ale ogarnąć musi każdego prawdziwe obrzydzenie, kiedy Francuz, mieniący się być naszym „przyjacielem", chcąc zaskarbić sobie naszą sympatję, oskarża własną ojczyznę i denuncjuje ją w obcym kraju.

To jedno wystarcza, aby nabrać należytego wyobrażenia o roli podejrzanej konduity „Francuzów", których tak czule przyjmował p. Salomon Hersztal i p. Szymkiewicz przy akompaniamencie jednego — niestety polskiego — pisma.

Możemy sobie wyobrazić, jaką rolę odegrają tacy ludzie wobec Polski. Jeżeli zdobyli się bowiem na tego rodzaju wybryk w stosunku do Francji, to czegóż można się od nich spodziewać w odniesieniu do Polski?

Można złożyć wyrazy ubolewania p. Szymkiewiczowi i tow., że takie typy chciał nam zaprezentować jako „naszych przyjaciół". Opinja polska ma po tem wszystkiem zarówno o nich, jak i o ich polskich protektorach zdecydowanie wyrobione zdanie.

———

———

— POGODNE AUDYCJE. Prócz zwykłych koncertów zespołów salonowych, odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 19.00 koncert kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego, która przygrywać będzie w rytmie wesołych polek, dziarskich mazurów, pięknych oberków i śpiewów górnośląskich.

— „ZMODERNIZOWANY STRAUSS". Dziś w sobotę, o godzinie 17.00, nadaje rozgłośnia lwowska radjokabaret z płyt p. t. — „Zmodernizowany Strauss" w układzie Jana Leskiego, znanego radjosłuchaczom z wielu audycyj tego typu, które cieszą się dużem powodzeniem.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. Prof. K. Króliński mówić będzie dziś przed mikrofonem lwowskim o wydawnictwach pedagogicznych, o godzinie 12.55, zaś godzinie 18.25 redaktor Adam Nechay, wygłosi lwowskie feljeton aktualny.

———



———

— WOJ. STARZYŃSKI NA INSPEKCJI. W dniach 15, 16 i 17 b. m. p. wojewoda stanisławowski Starzyński w towarzystwie dyrektora woj. Biura Funduszu Pracy Pietruskiego, naczelnika wydziału komunikacyjno - budowlanego Inż. Tyrały, radcy Henisza i woj. insp. samorz. Typiaka, odwiedził powiaty: horodeński, kołomyjski, kosowski, nadwórniański, rohatyński, stanisławowski i tłumacki, gdzie omawiał z przewodniczącymi wydziałów powiatowych i przełożonymi zarządów miejskich i gminnych kwestję ożywienia robót publicznych w okresie jesiennym b. r. oraz sprawy opracowania planów inwestycyjnych na przyszłość.

— POWOŁANIE CZŁONKÓW WOJ. KOMISJI ZIEMSKIEJ W TARNOPOLU. Na nowy okres dwuletniej kadencji, jako członkowie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, powołani zostali pp.: Studziński, rolnik z Zaremby i Wartanowicz, rolnik z Dźwiniacza, zaś jako zastępcy pp.: Olexiński z Romanówki i Iwan Bojko z Lackiego Wilekiego.

———

———

— NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Staraniem Grona Naucz. Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 50 we Lwowie i dziatwy szkolnej, odbędzie się w niedzielę, 21 czerwca b. r. o godzinie 12.30 w sali T. S. L. (Kino Wanda), Poranek na dochód „Funduszu Obrony Narodowej". — Cena wstępu: 1 zł. parter. 50 gr. balkon.

— ZAŚWIADCZENIE Z UDZIAŁU W OBRONIE LWOWA. W sprawie stwierdzania udziału poszczególnych osób w walce o Lwów we Lwowie w listopadzie 1918 roku, mogą zainteresowani zgłaszać się tylko i wyłącznie pisemnie — albo do Kapituły Krzyża Obrony Lwowa — we Lwowie, ul. Szopena 5, albo do Związku Obrońców Lwowa, z listopada 1918, ul. Rutowskiego 11, II. p.

Równocześnie informuje się, że Towarzystwo Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo - Wschodnich we Lwowie, pl. Bernardyński 6 — nie zajmuje się ani rejestracją, ani wydawaniem zaświadczeń z udziału w Obronie Lwowa, wobec czego, zgłaszanie się pisemnie, czy osobiście do tego Towarzystwa jest bezcelowe i nie będzie rozpatrywane.

— POLSKIE TOW. PRAWNICZE we Lwowie, zawiadamia, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 26 czerwca 1936 o godzinie 19-tej w lokalu Towarzystwa, przy ul. Mickiewicza 5 a, I. p.

Zdarzenia i wypadki

ZAATAKOWANA „NADZIEJA"

(a) W związku z ożywieniem ruchu płatniczego przed ciągniem I. klasy, nieznani włamywacze kasowi przypuścili wczorajszej nocy atak do kasy kolektury Loterji Państwowej „Nadzieja" przy ul. Legjonów. W kamienicy nr. 11 przy tej ulicy wspomniana kolektura zajmuje dwa lokale: w parterze, przeznaczonym dla publiczności oraz na II p., gdzie mieszczą się biura kolektury.

Lokal parterowy, zabezpieczony możliwie przed włamaniem w ciężką, żelazną kratą u drzwi wejściowych, z dzwonkami alarmowemi oraz okienko w żaluzji, użyczające każdej chwili możności wglądu do wnętrza, stale w nocy oświeconego, — tworzą urządzenia tak zabezpieczające przed nocnymi intruzami z pod znaku łomu i świdra — iż lokal parterowy nie stanowił celu ataku. Krytycznej nocy kasa w parterze kryła w swem wnętrzu 37.000 zł.

Natomiast skierowali swój atak kasiarze do biur „Nadziejii" na II. p. Sforsowali tedy silnie zabezpieczone drzwi tylnego wejścia i zabrali się zaraz do obrobienia ogniotrwałej kasy. „Pracowali" w rękawiczkach, aby nie pozostawić po sobie śladów, systemem fartuszkowym dobrali się do wnętrza kasy i zabrali 500 zł. w gotówce, znaczki pocztowe wartości kilkuset zł., jedną obligację Pożyczki Budowlanej oraz jedną obligację Pożyczki Stabilizacyjnej wartości 1000 dol. Przechowane w kasie losy porozrzucali po podłodze. Pozostawili na miejscu jeden rak, świdry, dłuta, stare rękawiczki a pozatem na rozrzuconych po podłodze papierach ślady krwi wskazywały, iż jeden z kasiarzy zranił się przy rozbijaniu szyby. Na miejsce wypadku przybyli funkcjonarjusze policyjni Wydziału śledczego i komisarjatu X. i rozpoczęli dochodzenia wstępne

SAMOBÓJCZY SKOK Z IV-go P. PRZY UL. WOLNOŚĆ

(a) W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem do kamienicy nr. 3 przy ul. Wolność przybyła jakaś młoda kobieta, która czas jakiś błąkała się po klatce schodowej, poczem korzystając z tego, iż w danej chwili klatka schodowa była pustą, wyszła na IV. p., poczem z ganku rzuciła się na bruk podwórza. Samobójczy skok miał epilog śmiertelny, desperatka bowiem poniosła śmierć na miejscu. Ponieważ przy denatce nie znaleziono żadnych papierów, przeto ustalenie tożsamości jej osoby w pierwszej chwili natrafiło na trudności

WYPADEK W TARTAKU

(a) W dniu wczorajszym w tartaku „Alfa", na placu fabrycznym w czasie wyładowywania kloców z wagonu, uległ nieszczęśliwiemu wypadkowi robotnik Teodor Kowal (ul. Bema 14. Lewandówka), któremu zrzucany kloc złamał nogę. Kowal samochodem sanitarnym Pogotowia przewieziony został do szpitala powszechnego

ARESZTOWANIE POSZUKIWANEGO ZA KRADZIEŻ

(a) Przez wywiadowcę do aresztów dostawiony został wczoraj niejaki Dezi Bigileisen, liczący 16 lat, syn Pereca i Sary, pochodzący z Budapesztu, poszukiwany za kradzież.

Z TORU WYŚCIGOWEGO — DO ARESZTÓW POLICYJNYCH

(a) Niejaki Faibisz Harzstarck, pozostający bez miejsca zamieszkania, poszukiwany przez policję za oszustwo, ukrywał się starannie przed granatowym mundurem, pilnie jednak uczęszczał na wyścigi, gdzie grał w totalizatora. Wczoraj spoczęło na nim oko posterunkowego, który poszukiwał za nim od szeregu tygodni i Feibisz Harzstarck ku widocznemu niezadowoleniu powędrował za policyjne kratki. W czasie rewizji osobistej znaleziono u Harzstarcka nabity rewolwer, na którego noszenie aresztowany nie miał zezwolenia.

W nocy kradł — rano za kratkami

(a) W związku z włamaniem, dokonanem ubiegłej nocy na szkodę Anny Robak (ul. Spadzista 1) — o czem piszemy na innem miejscu — aresztowany został sprawca w osobie Ludwika Bridulaka (ul. Sadlowskiego 23).

W dochodzeniach prowadzonych w tej sprawie nastąpił senzacyjny zwrot, gdyż aresztowaną została i sama poszkodowana, Anna Robak pod zarzutem wprowadzenia władzy w błąd i współdziałanie w ukrywaniu sprawcy.

W pogoni za premją ubezpieczeniową

(a) Żyje w Futorach, w powiecie zborowskim, gospodarz Jan Białomazur wraz z żoną i dziećmi na jednym morgu gruntu. Całą zagrodę i urządzenie izby zabezpieczył w Krak. Towarzystwie Ubezpieczeń. Onegdaj z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w jego zagrodzie. W czasie akcji ratunkowej Białomazur wraz z rodziną oraz sąsiadami wyratowali całe urządzenie izby i złożyli je w sąsiednich domostwach.

Gdy przyszło do oszacowania szkód i zjechał na miejsce likwidator Towarzystwa, Białomazur upomniał się o wypłatę premji za ubezpieczone urządzenie izby, gdyż jak twierdził, pożar zniszczył całą zagrodę do gruntu i nic prócz zgliszcz na obejściu nie pozostało. Tymczasem dochodzenia policyjne wykazały, że urządzenie wyratowane zostało w całości, wobec czego Białomazur pociągnięty został do odpowiedzialności za oszustwo.

Rezultaty XVIII dnia wyścigów konnych

GONITWA I. 500 zł. płaska. Dla 4 l. i st. og. i kl. półkrwi. Dystans 1.800 m. 1) Walpurgia — St. J. Z. S., pod Polakowskim 57 kg. Walkower.

GONITWA II. 1.400 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dystans 2.600 m. 1) Łucznik — Czerkawskiego, pod Jankiewiczem 64 kg. (typ „Dz. Polskiego"), 2) Moron — Kołaczkowskiego, pod Bogobowiczem 64 kg. (typ „Dz. Polskiego"), 3) Labirynt — Żarczewskiego, pod właścicielem 64 kg. Tot. zw. 19, fr. 5.50 i 5.50.

GONITWA III. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 1.600 m. 1) Kirpal — Strużyńskiego, pod Eljaszem II 59 kg. 2) Rana — Ujejskiego, pod Matuszewskim 57 kg. (typ „Dz. Polskiego"), 3) Prima — Harlanda, pod Kawalcem 57 kg. (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 42, fr. 15.50 i 14.50.

GONITWA IV. 600 zł. Przeszkody. Dla 4 l. i st. koni. Dystans 3.600 m. 1) Szanfary — Herszlewicza, pod Sobczykiem 67 kg. 2) Złota Pantera — Bierzyńskiego, pod Wyżgalskim 71 kg. (typ „Dz. Polskiego"), 3) Nasturcja — Hoeflingerówny, pod Sulikiem 71 kg. Tot. zw. 31.50, fr. 12 i 8

GONITWA V. 500 zł. płaska. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 2.400 m. 1) Lumen — Kostkiewiczowej, pod Kasiukiem 63 kg. 2) Bravo Polmodie — St. J. Z. S., pod Rusinem 61 kg. 3) Ugolino — Kukuczki, pod Eljaszem 56 kg. Tot. zw. 33.50, fr. 9, 7.50 i 8.50.

GONITWA VI. 1.200 zł. płaska. Dla 3 l. i st. og. i kl. 1) Fredo — Rutkowskiego, pod Czyżem 57 kg., 2) Temida — Kołaczkowskiego, pod Bogobowiczem 59 kg., 3) Nagroda II — Zangena, pod Kozaczukiem 59 kg. (typ „Dz. Polskiego"). Tot. zw. 33.50, fr. 9, 7.50, 8.50.

GONITWA VII. 500 zł. Dla 4 l. og. i kl. arabskich. Dystans 1.600 m. 1) Berber — Gutowskich, pod Janczu kiem 61 kg. (typ „Dz. Polskiego"), 2) Eskapada — R. hr. Potockiego, pod Matuszewskim 59 kg., 3) Amon Raa — Czerkawskiego, pod Jankiewiczem 61 kg. Tot. zw. 16, fr. 8.50 i 8 zł.

STRAJK OKUPACYJNY W CEGIELNI

(a) W dniu wczorajszym o godz. 10 przed południem robotnicy, zajęci w cegielni inż. Jerzego Reissa, po odbyteni doraźnem zebraniu proklamowali w liczbie 150 strajk i pozostali na miejscu. Przebieg strajku spokojny.

Powodem strajku była odmowa ze strony właściciela cegielni przyjęcia do pracy robotnika Feliksa Zarzyckiego, który w październiku ub. r. obraził go wobec kierownika i robotników.

Z GDYNI DO LWOWA POD ESKORTĄ

(a) Pod eskortą policyjną przystawiony został wczoraj z Gdyni do Lwowa niejaki Józef Freiberg, który przed kilku miesiącami puścił we Lwowie w obieg sześć fałszywych banknotów studolarowych. Freiberg widząc, że zaczyna się mu grunt palić pod stopami, zemknął do Gdyni i tam grasował między Gdańskiem a Gdynią. Freiberg usilne czyni zabiegi o zwolnienie na wolną stopę, sąd jednak orzekł, że może to nastąpić za złożeniem kaucji 20.000 zł.

(a) NA PRZYSTANKU AUTOBUSOWYM. Nietylko przystanki tramwajowe tworzą cel obserwacyj kieszonkowców, ale i autobusowe niejednokrotnie są przez nich atakowane. Wczoraj na pl. Strzeleckim przed odjazdem autobusu do Niemirowa jakiś kieszonkowiec skradł Piotrowi Wróblowi z Wróblaczyna, w pow. rawskim, portfel z pieniądzmi i dowodem osobistym.

(a) ZŁODZIEJ W POCZEKALNI LEKARSKIEJ. W godzinach popołudniowych jakiś złodziej wcisnął się do poczekalni dr. Ozjasza Schneidra przy ul. Kościuszki 5, gdzie skradł na jego szkodę 55 zł. w gotówce.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zamieszkały przy ul. Łamanej 4, w Zamarstynowie, Franciszek Łoziński, usiłował wczoraj otruć się kwasem sol nym. W stanie groźnym przewieziony został do szpitala powszechnego. Odmówił podania powodu targnięcia się na życie.

(a) OSZUSTÓW MATRYMONJALNYCH CORAZ WIĘCEJ! Stefan Radanek, zamieszkały w Hołosku Wielkiem, żonaty, ojciec dwojga dzieci, przybywając do miasta, odgrywał rolę „kawalera" i w tym charakterze wyłudził od Eleonory Byś, pozostającej w służbie przy ul. Dunin Borkowskich 5, kwotę 400 zł. Sprawą zajęła się policja

(a) GDY OKNO OTWARTE... Porynnie dostał się wczorajszej nocy jakiś złodziej do otwartego okna przy ul. Spadzistej 1, poczem z mieszkania Anny Robak skradł trzy futra oraz srebrny zegarek damski, łącznej wartości 630 zł.

Zmiana na stanowisku prokuratora apelacyjnego?

(*) W kołach sądowych rozeszły się wczoraj pogłoski, że prokurator apelacyjny Dębicki ma być przeniesiony na równorzędne stanowisko do Krakowa, jego miejsce zaś ma zająć obecny prokurator okręgowy Chirowski. Wiadomość tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

ZE SPORTU

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

Londyn, 18. 6. W meczu ćwierćfinałowym międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club, Jędrzejowska pokonała Angielkę Pitman 2:6 6:0. — W grze podwójnej pań Jędrzejowska—Noel pokonały parę angielską Pitman—Withmarsh 3:6 6:2 6:4, kwalifikując się półfinału.

ODROCZENIE MECZU LOUIS—SCHMELLING

Nowy Jork, 18. 6. Oczekiwany z wielkiem napięciem mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Louisem i Schmellingiem został odłożony do piątku ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne.

Kosów w czerwcu

Do Zakładu przyjeżdża b. r. więcej gości niż w ostatnich latach. W ciągu maja do połowy czerwca było już około 100 osób. W tem większość dawnych pacjentów, a nowo przybyli, to ich rodziny lub znajomi. Wszyscy są jednakowo zwolennikami przyrodolecznictwa, a kto tu był, staje się jarozem.

Widzimy z tego przykładu, że idea przyrodolecznictwa w kraju się szerzy, a zatem idzie zamiłowanie do ogrodnictwa i skromniejsze życie. Wpłynie to niezawodnie na ogólny stan zdrowia.

Zakład dra Tarnawskiego oddziaływa również na uzdrowisko w Kosowie. Letnicy przyjeżdżający do pensjonatów żądają takiego wiktu, jak w Lecznicy, gdzie wielu z nich było jej pacjentami. Przyjeżdżają także do Kosowa tacy letnicy, którzy sami byli w Zakładzie, a teraz zabrali ze sobą rodziny. W ten sposób całe uzdrowisko upodabnia się do Lecznicy.

Pożywienie jarskie, przyczynia się do rozwoju ogrodnictwa. Tutejsi mieszkańcy uprawiają już lepsze warzywa a nawet mają wczesne jarzyny z inspektów. To samo sadzą wszędzie drzewa owocowe, nawet tam, gdzie wprzódy były pola kukurydziane, bo sady ze szlachetnemi gatunkami opłacają się im lepiej.

Kosów od czasów austrjackich, doznał istnej metamorfozy obecnie za polskich rządów. Z małego miasteczka zaniedbanego, przeistacza się Kosów na wielkie uzdrowisko letnie i zimowe. Powstają nowe ulice po trochę asfaltowane, bulwary, skwery i t. d. a domów przybywa coraz więcej, widać że ich potrzeba.

Gości pociąga ciepły klimat górski i piękny kraj Huculszczyzny, a niemało także łatwość utrzymania. Wiele z nich osiada na stałe i staje się zamiłowanymi ogrodnikami. — Eldorado dla emerytów, bo pocóż mają się cisnąć i tracić zdrowie w miastach, kiedy tu tak im dobrze, a tyle pola mają do prac społecznych.

Jeszcze należy wspomnieć o tutejszej Salinie, która jako warzelnia soli goni już ostatkami, ale wkrótce może przemienić się w uzdrowisko dla dzieci — wyjątkowej wartości. Salina ma nadmiar różnych budynków solidnie budowanych za dawnej Austrji. Są wspaniałe warzelnie z galerjami, są gotowe łazienki, stawek ze słoną wodą, piękne ogrody — wszystko jakby umyślnie przeznaczone na uzdrowisko dla dzieci, na wszystkie pory roku, a budynków starczy odrazu najmniej dla 2.000 dzieci.

Z tej saliny może powstać w Polsce uzdrowisko, jak w Leysin w Szwajcarji sławnego dra Rollier

Z Przemyśla

Domy spółdzielców mieszkaniowych na „Winnej Górze" zostaną zlicytowane

Dnoszą z Przemyśla:

Niezwykła sprawa emocjonuje opinję miejscową. Oto szereg pięknych will, wybudowanych przez znaną ongiś, obecnie już nie istniejącą lwowską firmę bud. „Tres", na t. zw. Winnej Górze zostanie w najbliższej przyszłości wystawiony na licytację. Dwadzieścia pięć kamieniczek komfortowych, powstałych z inicjatywy Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, której członkowie włożyli w to przedsięwzięcie znaczne kwoty, wystawi na sprzedaż Bank Gospodarstwa Krajowego. Pretensje bowiem tej instytucji finansowej wynoszą około 1,500 tysięcy złotych, widoki jednak na częściowe choćby pokrycie tej znacznej wierzytelności maleje z roku na rok. Obecnie zaś jest to pozycja nieściągalna.

Budowę wymienionych objektów wykonano w czasie największej drożyzny artykułów budowlanych, oraz robocizny. Było to w erze najwyższego nasilenia inflacji, która uniemożliwiała wszelką kalkulację cen, zmieniających się nieledwie z godziny na godzinę. Domy spółdzielcze na Winnej Górze rosły na oczach zaangażowanych w tem przedsięwzięciu spółdzielców-oficerów, pragnących zapewnić sobie i rodzinom swoim własny dach nad głową. Te „dachy" stawały jednak na obcym terenie. Grunty bowiem, użyte pod tę budowę, obejmujące znaczną przestrzeń, były wówczas, pozostały i nadal i są też obecnie własnością skarbu państwa, który z tytułu czynszu dzierżawnego pobierał od spółdzielni mieszkaniowej jeszcze do niedawna po 20 zł. za hektar. Fakt, że wille na Winnej Górze znajdują się na gruncie dzierżawionym, gmatwają w niezwykły sposób zagadnienie ich własności, którego rozwikłanie było obowiązkiem ówczesnego rzecznika prawnego spółdzielni. Ten jednakowoż spostrzegł zapóźno, że zapomniał o sprawie tak zasadniczej, jak uregulowanie i wyjaśnienie tej kwestji.

Wskutek tego przeoczenia, domy spółdzielcze na Winnej Górze są obciążone „grzechem pierworodnym", w swoim rodzaju jedynym.

Oficerowie - członkowie spółdzielni wyzbyli się oszczędności, zaciągnęli zobowiązania i poczynili ogromne wkłady pieniężne, w mury i urządzenia kamienic, wzniesionych na gruntach obcych, poprzecinanych następnie linjami nowych ulic, (Orląt przemyskich, Żółkiewskiego, Prądzyńskiego, Mireckiego, Wybickiego, Małachowskiego, St. Augusta i in.).

W obliczu nadciągającej licytacji spółdzielcy przeczuwają grożące im niebezpieczeństwo **zupełnej ruiny majątkowej**. Ocena objektów jest już w pełnym toku. Przeprowadzają ją inż. St. Pollak, inż. T. Szpetkowski i specjalista w dziale wodociągów i kanalizacji P. Petryszak. Sądząc z prac oceniciel, to wartość szacunkowa wszystkich domów spółdzielczych na Winnej Górze nie dosięgnie 300 tysięcy złotych. Wkłady finansowe inicjatorów należy tedy uważać nawet przy uzyskaniu tej kwoty (co jest wręcz nieprawdopodobnem!) za doszczętnie stracone.

Oromne straty poniesie również B. G. K., któremu, przy najbardziej sprzyjających okolicznościach, uśmiecha się ewentualność — nabycia tych domów na licytacji.

Któż bowiem zechce się pokusić o kupno domów, których prawo własności może się znaleźć „w stanie oskarżenia", stanowiącym najgroźniejszą obsuwistość gospodarczą tego przedsięwzięcia spółdzielczego, kończącego się tak sensacyjnie smutnym bilansem.

* * *

ZA PODŻEGANIE DO ZBRODNI. Jako oskarżonego o namawianie do zabójstwa aresztowano nijakiego Jakóba Branda, kupca zam. ul. Mnisza 3, Brand wynajął trzecią osobę i wręczył jej zadatek 25 zł. za pozbawienie życia zamieszkałego w sąsiedztwie Jakóba Sztajgmana.

SPÓR O „CZARNĄ" KONCESJĘ. Zacięty spór o koncesję kominiarską w III. rejonie toczy się między p. Olgą Kostrzewską, wnuczką dawnej koncesjonarjuszki a p. Mikołajem Pasławskim, który kiedyś był posiadaczem koncesji w innym rejonie przemyskim. P. Pasławski otrzymał też obecnie koncesję na III. rejon, której ważność zakwestjonowała p. Kostrzewska w trybie administracyjnym.

Z Chodorowa

STAN SANITARNY CHODOROWA. Wczoraj urzędowała w Chodorowie lotna komisja sanitarna. Przewodniczył burmistrz Rożen. Komisja stwierdziła w wielu wypadkach wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom wogóle, jak też regulaminowi sanitarnemu. Winnych wykroczeń ukarano doraźnie grzywnami, polecając usunięcie nieporządków. W wielu wypadkach spisano protokoły karne i skierowano do Starostwa powiatowego w Bóbrce celem ukarania w trybie karno-administracyjnym.

Z Nadwórnej

KONFERENCJA DLA SPRAW TURYSTYCZNYCH W NADWÓRNEJ. Dnia 18 czerwca br. w sali Wydziału pow. w Nadwórnej pod przewodnictwem starosty Wolskiego odbyła się konferencja Powiatowej Komisji letniskowo-turystycznej. M. in. postanowiono pobudzić wszystkie gminne komisje do aktywności, dalej sporządzić tekę zdjęć fotograficznych letnisk oraz krajobrazów, przygotować materjał do wydawnictw propagandowych; nadto interwenjować u władz w sprawie ruchu osobowego na kolejach leśnych, oraz w sprawie wstępu do lasów państwowych. Oprócz tych postulatów wysuniętych przez poszczególnych delegatów, zebrani zastanawiali się nad udzieleniem zniżek kolejowych dla wszystkich miejscowości letniskowych wraz z miastem Nadwórną.

Ze Stanisławowa

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W STANISŁAWOWSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH. W niektórych szkołach średnich w Stanisławowie został już ukończony egzamin dojrzałości. Wyniki przedstawiają się następująco: W pryw. gimn. żeńsk. SS. Urszulanek świadectwo dojrzałości otrzymały. Buczma Stanisława, Frankiewicz Helena, Jacorzyńska Erika, Jura Zofja, Kaczmarczykówna Krystyna, Kalmus Marta, Kałużnicka Melanja, Karpińska Kazimiera, Kobzan Marja, Krzywińska Marja, Piltosz Stefanja, Schwarz Zofja, Soroka Marja, Soroka Zofja, Vlcék Anna, Wajs Emma, Warzyńska Emilja i Zoppe Marja. Reprobowano 5 abiturjentek, z tego 2 przy egzaminie ustnym.

W państw. Gimn. II. im. Piłsudskiego, świadectwo dojrzałości otrzymali: Borkowski Wład., Gründl Karol, Hawrylak Roman, Hiakiewicz Tadeusz, Kozłowski Mieczysław, Lewicki Andrzej, Nieświatowski Marjan, Rubel Jarosław, Sawiak Augustyn, Szczur Józef, Tauscher A., Wehrstein Władysław Wunderman, Bandler A., Borucki Jerzy, Dworzański Tadeusz, Fediuszka Piotr, Höfner Fryderyk, Jurkiewicz Marek. Kaszowski Jan, Klopf Edm., Litwinów Bol., Ochman Juljan, Peszkowski Sławomir, Pistreich Edm., Rusałka Feliks, Schanel Marjan, Szamocki Mieczysław, Świtalski Mieczysław, Ulrych Stan., Wolski Ant., Żarski Jan; Bazar Jan; Czornobil Roman, Łesiów Roman, Reprobowano 16 abiturjentów, z tego przy egzaminie ustnym 3. Odstąpiło 3.

W państw. Gimn. III. im. Staszica, egzamin dojrzałości zdali. Biliczak Antoni, Biliczak Bron., Daniel Leon, Dörfler Tad., Feintuch Marek, Fischman S., Gatty-Kostyal, Gąsiorowski Andrzej. Hreczak Józef, Jasłowski Adam, Krasnodębski Tad., Lipecki Stefan, Litwicki Józef, Łucki Jan, Manoryk Mirosław, Perchał Jan, Petryczko Stan., Podhaniuk Stan., Rach Karol, Reichman Wilhelm, Rochel Andrzej, Ruszel Piotr, Sekunda Jarosław, Styczyński Zdzisław, Szczerski Zbigniew, Szeremeta B. i Waługa Zbigniew. Reprobowano 7 abiturjentów, z tego przy egzaminie ustnym 6

Z Tarnopola

STAN ROBÓT MIEJSKICH W TARNOPOLU. Magistrat m. Tarnopola w myśl zapowiedzi prez. Widackiego, zatrudnia dziś około 300 robotników. Są to przedewszystkiem bezrobotni zarejestrowani w Państw. Biurze Pośrednictwa Pracy. Jak w maju, wybudowano nawierzchnię na rynku i na ul. Kilińskiego, oraz drogę na ul. Średniej na Zagrobeli i dokonano konserwacji ulic: Białeckiej, Czackiego, Podolskiej, Wyższej, Srebrnej i Wertepnej, tak obecnie, przeprowadza się przebudowę ulic: Perla i Piotra Skargi, odnawia się pokład betonowy na rynku, oraz konserwuje ulice: Czarnieckiego, Chopina, Głęboką, Glinianą, Moniuszki, W. Pola i Tatarską. Doprowadzono do porządku park miejski, wykończenie kopca, tak obecnie zaś przebudowuje się park na pl. Sobieskiego, a na najbliższą przyszłość przewidziane są wielkie roboty brukarskie na pl. Sobieskiego, Dominikańskim i ul. Brodzińskiego. Prace wodociągowe i kanalizacyjne, na które jak wiadomo, przeznaczył Fundusz Pracy 70.000 zł., są również w toku. Obecnie przeprowadza się próbne wiercenie nad stawem — ul. Białecka — gdzie system paru stu dni ujmie znajdujące się tam źródła.

ZABÓJSTWO W CZASIE SNU, dokonane zostało w Korzowej pow. Podhajce, gdzie dnia 16 b. m. wszedł do mieszkania Olejnika Anastazego nieznany sprawca i pozbawił go życia wystrzałem z rewolweru.

Z Trembowli

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH W TREMBOWLI. Założony w kwietniu br. sklep Kółka rolniczego w Trembowli siłą faktu przemienił się już obecnie w składnicę Kółek rolniczych, dochodząc do przeciętnych dziennych obrotów ponad 800 zł. Sklep obsługuje 36 Kółek rolniczych w powiecie, oraz coraz większą ilość gospodarczo-uświadomionych mieszkańców miasta. Ostatnio powstała okręgowa mleczarnia w Trembowli, która ma za zadanie uregulować obrót masłem w powiecie, jak również uregulowanie produkcji i zbytu poszczególnych mleczarń.

Z Horodenki

25-LETNI JUBILEUSZ GIMNAZJUM W HORODENCE. Wczoraj obchodziło Polskie gimnazjum koedukacyjne w Horodence jubileusz 25-lecia swego istnienia. Na program uroczystości złożyło się: nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem w gmachu gimnazjum odbyła się akademja z produkcjami chóru i deklamacjami, które poprzedziło przemówienie dyr. gimnazjum p. Chocieja. Na jubileusz gimnazjum zjechało wielu b. wychowanków tego zakładu.

200.000 kg. ryb wrzuconych do morza



Spowodu strajku robotników portowych we francuskim porcie Boulogne pozostało w składach nadbrzeżnych 200.00 kg. ryb, które uległy rozkładowi. Musiano je wywieźć na pełne morze i wyrzucić za burtę.

..program radjowy

SOBOTA, DNIA 20 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (LW.) Program na dzisiaj i parę informacyj. 7.40 Audycja poranna c. d. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 (Lw.) Przegląd wydawnictw przeprowadzi Prof. Kazimierz Króliński. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Żegnamy stary szkolny rok" — (audycja dla dzieci). — 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Światła i cienie Gdyni" — pogadanka. 17.00 (Lw.) „Zmodernizowany Strauss" — radjokabaret z płyt, w układzie Jana Leskiego. 17.30 Utwory fortepianowe. 17.50 „Schronisko na Ostrowiu Lednickim" — reportaż. — 18.00 (Lw.) Silva Rerum. 18.05 (Lw.) Audycja szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi w Brodach, pod kier. Bonifacji Dankhoferowej. 18.25 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny w opracowaniu red. Adama Nechaya. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 19.45 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 20.10 Audycja dla Polaków zagranicą: „Wianki na Wiśle". 20.45 „Halka" — opera w 4-ch aktach Stanisława Moniuszki (Transm. z Rzymu). — W przerwie 1-ej: Dziennik wieczorny — z Warszawy. — W przerwie 2-ej Pogadanka aktualna i z Warszawy Wiadomości sportowe. 23.30 Zakończenie audycyj (lokalnie).

WIĘCEJ MĘŻATEK NIŻ MĘŻÓW

Ogłoszone ostatnio dane statystyczen miasta Wiednia za r. 1935, przynoszą doskonały kawał. Otóż statystyka małżeństw wykazuje 402.000 małżonk. i 424.000 żon. A zatem o 2.000 żon jest więcej jak mężów. Owdowiali, rozwiedzeni i żyjący w separacji są wymienieni osobno. Należy się więc tylko dorozumieć, że mężowie tej „nadwyżki" stale zamieszkują poza Wiedniem, będąc tam stale zajęci.

OGŁOSZENIA

ZDROJOWISKA

LETNIĄ KOLONJĘ
w Zakopanem, dla młodzieży szkolnej, organizuje gimnazjum im. H. Jordana, ul. św. Mikołaja 16. Na kolonję może być przyjęta młodzież innych Zakładów. 994

JAREMCZE.
Pensjonat „Stenia" poleca słoneczne pokoje, kuchnia wykwintna, kort tenisowy. Ceny niskie. Sadlińska, Jaremcze. 1927

NAUKA

DLA UCZNIÓW,
którzy nie zdali egzaminu do I. kl. gimn., zorganizowany zostanie kurs z zakresu tej klasy. Wiadomość w Zakładzie im. H. Jordana, św. Mikołaja 16. 994

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
5 pokoji, mezanin i 1 pokój. Romanowicza 11. 3104

POKÓJ.
umeblowany, słoneczny od lipca do wynajęcia. Obozowa 5, m. 4. 3137

MIESZKANIE
pięciopokojowe z pn., pełnokomfortowe, bardzo wygodne, cena przystępna. — Tarnowskiego 35. 3167

ZIEMIAŁKOWSKIEGO 4.
5 pokojowe mieszkanie pełnokomfortowe, od lipca do wynajęcia. 3166

4 POKOJE,
z kuchnią, słoneczne, pełny komfort, do wynajęcia. — Łyczakowska 57, m. 5. 3164

CZTERY POKOJE,
do wynajęcia, ul. Listopada l. 116. 3169

POKÓJ,
umeblowany, frontowy, klatkowy, zaraz wynajmę katolikom. Kochanowskiego 36. 3168

DWA POKOJE,
przedpokój, kuchnia, pełny komfort, Wójtowska 2, róg Łyczakowskiej, przy przystanku. 3145

TRZY POKOJE,
przedpokój, kuchnia, pełny komfort, Wójtowska 2, róg Łyczakowskiej, przy przystanku. 3146

URZĘDNICZKA
państwowa, samotna, poszukuje pokoju nieumeblowanego lub pokoju i kuchni. Listy do Administracji Dziennika Polskiego — „Czynsz niewygórowany". 3178

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, pewnemu płatnikowi wynajmę. Supińskiego 3. Oglądać 10—12, 3—5. 3174

3 DUŻE POKOJE,
przedpokój, słoneczne, z ogrodem, komfort, dwie werandy, kuchnia, do wynajęcia. Zofji Chrzanowskiej 6, ogl. 4—6. 3171

4 POKOJE,
z komfortem, I. piętro, słoneczne, Friedrichów 8. 3156

POTRZEBUJĘ
mieszkania suchego, ciepłego, komfortowego od 1-go sierpnia: 3 duże lub 4 mniejsze pokoje, duża kuchnia, łazienka, spiżarka, osobno klozet, I. lub II. p. Zgłoszenia pod „Ciepłe mieszkanie" do Administracji — Dziennika Polskiego. 3163

ELEGANCKI
pokój, frontowy, utrzymanie (bez). Długosza 19, lewy parter. 3157

4 POKOJE,
zkomfortem, do wynajęcia. Kadecka 6. 3161

DWUPOKOJOWE
mieszkania pełnokomfortowe, zaraz wynajmę. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 3151

3 POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, słoneczne, I. piętro, natychmiast do objęcia. Wiadomość: Janowska 74. 3175

2 POKOJE,
kuchnia, komfort, III. piętro, bezdzietnym do wynajęcia. Modrzejewskiej 16. 3173

POKÓJ,
(wewnątrz kuchnia) bez mebli, do wynajęcia, od 1-go lipca. Ossolińskich 11, schody 8, drzwi 67. 3184

7 POKOI,
2 przedpokoje, 2 służbowe, spiżarka, z pn., do wynajęcia od 1 lipca — komfort — centralne ogrzewanie — wysoki partetr — ogródek. — Położenie przepiękne, naprzeciw ogrodu. — Wiadomość: Głęboka 8, I. p., prawa. Tel. 210-79. 3181

2 POKOJE,
kuchnia, do wynajęcia od 1-go lipca w Pustomytach. Wiadomość na stacji. 3183

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

PIANINO NIEMIECKIE,
wykwintne w głosie, sprzeda okazyjnie Bartoszewski. Piekarska piętnaście. 3170

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ
aparat fotogr. „Piccoletto". Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod „Piccoletto". 3149

KUPIĘ
stare obrazy, broń, szkło i porcelanę. Pod „Zbieracz" do Administracji. 3180

MATRYMONIALNE

30 LAT,
żadne wartości, pozna, poślubi, samotną, bogatą panią, mogącą zdobyć się na poświęcenie i znaczną pomoc w pracy nad sobą. — Wiek, walory fizyczne obojętne. Nieanonimową korespondencję — „Dziennik Polski" „Ostatki ambicji". 3176

MŁODA,
przystojna urzędniczka na posadzie, pozna pana kulturalnego, niezależnego, do lat 35, w celu matrymonjalnym. Listy do Dziennika Polskiego „Urozmaicenie". 3177

RÓŻNE

„SZAROTKA".
Lwów, Leona Sapiehy 37. Poleca śniadania, obiady, kolacje, po cenach konkurencyjnych, na świeżem maśle. 3182

NA WYJAZD
najtrwalsze — nowe rodzaje plis, odbicia, hafty sukien letnich. — Kozłowska, Zakład Haftów, Akademicka 22, I. p. 3179

STARĄ GARDEROBĘ
męską, zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. Telefon 270-25. 3160

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. Czystość, tel. 259-17.

Obwieszczenie o licytacji

4. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 czerwca 1936 r. o godzinie 9·45 w lokalu Urzędu, przy pl. Gołuchowskich 1, zostanie sprzedana 1 kasa ogniotrwała i 500 litrów likierów różnych.

Cena szacunkowa wynosi 2·500 zł.

1003 Kierownik Urzędu **Nahlik** mp.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.